Nr 264. **Kraków, Poniedziałek 6 Lipca 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsta, ulica Karola Ludwika L. 21 — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Cisza w Albanii.

Rewolucya, a raczej wojna domowa w Albanii, ma wszelkie cechy przewlekłej choroby, która domaga się systematycznego leczenia. Albania ma bardzo wielu lekarzy, którzy gorliwie przeszkadzają sobie nawzajem, na czem pacyentka źle wychodzi. Jak dotąd ani dyagnoza, ani prognoza lekarzy nie sprawdziła się. Durazzo, któremu od kilku tygodni codziennie grozi zdobycie przez powstańców i rzeź wedle zwyczaju bałkańskiego, trzyma się dotąd, aczkolwiek ma bardzo nietęgich obrońców, natomiast o wiele tęższych zdrajców.

Ks. Wilhelm, tak samo jak stolica jego, trzyma się dotąd, chociaż codziennie powtarzają się przepowiednie o jego ucieczce, tudzież zapewnienia, że położenie jego jest beznadziejne. Gdyby książę miał jakie takie realne poparcie ze strony mocarstw opiekuńczych, nie byłaby przedewszystkiem wybuchnęła rewolucya mahometańskich Albańczyków, a w razie jej wybuchu bieg wypadków byłby zupełnie odmienny. Bez finansów i bez armii ani ks. Wied, ani jego następca nie dokaże niczego w Albanii. Gdyby ks. Wilhelm rozporządzał należytemi środkami pieniężnemi, mógłby stworzyć administracyę, przedewszystkiem zaś rozporządzałby skromną może, ale sprawną siłą zbrojną. Ci ochotnicy, którzy w Wiedniu na dane hasło spieszyli gromadnie do biura werbunkowego, byliby już dawno na placu boju, gdyby książę miał środki pieniężne. Komitet, zawiązany w Berlinie dla wysłania korpusu ochotników do Albanii, zwrócił się do księcia z zapytaniem, czy ochotnicy mogą liczyć na zwrot kosztów podróży i na utrzymanie w Durazzo. Ks. Wilhelm odpowiedział, ażeby komitet zwrócił się do Sureya bej Vlory, posła albańskiego w Wiedniu. Oczywiście pośród takich warunków niemożliwem jest utworzenie jakiejkolwiek siły zbrojnej.

Stan rzeczy na terenie wojennym nie zmienił się. Prenk Bib Doda, tyle razy posądzany o zdradę, stoi dotąd po stronie jego, a wiadomości ze źródeł włoskich o jego klęskach nie sprawdziły się. Przeciwnie, w tych dniach ma przybyć do Durazza 500 Mirydytów. Obrona Walony, której groziło zdobycie przez powstańców, została dobrze zorganizowana. Major żandarmeryi Sluys, komendant Walony, ma 18 dział i 12 karabinów maszynowych. Achmed bej Mati, podejrzywany równie o zdradę, stoi pod Kroją na czele wojsk rządowych. Nad rzeką Semeni obozuje oddział wojsk rządowych pod Nareddinem bejem, a Bektasz bej Cakrani dotąd nie został przez powstańców wyparty ze swoich stanowisk.

Powstańcy już od dawna zaprzestali ataków na stolicę, a z głębi kraju nie nadchodzą żadne wiadomości o ruchach powstańców. Jak we wszystkich powstaniach albańskich, tak i w obecnem powtarza się „vis major“ pod postacią robót polnych. Powstańcy grupami wracają do robót polnych, skutkiem czego ich gotowość bojowa znacznie ucierpiała. Gdyby obecnie książę Wilhelm rozporządzał kilkotysięcznym oddziałem ochotników, należycie uzbrojonych, mógłby w puch rozbić powstańców.

Wielce znamienną jest odezwa, którą od powstańców otrzymali mieszkańcy miasta Berat. Oto powstańcy, zgromadzeni w Sziaku, oświadczają w owej odezwie, że mają poparcie ze strony trójporozumienia, tudzież Grecyi i Serbii. Chłopi albańscy zaczynają uprawiać wielką politykę. To zresztą, o czem zapewniają powstańcy albańscy, znanem jest od dawna Europie. Zwłaszcza Serbia bardzo intenzywnie opiekuje się powstańcami albańskimi.

Misya Turkhana paszy, który pragnie skłonić mocarstwa, ażeby się porozumiały co do utworzenia korpusu oficerskiego, około którego skupiłaby się milicya albańska, albo spełźnie na niczem, albo odniesie skutek nie rychło, może nawet zapóźno. Mocarstwa nie chcą zajmować się Albanią, pozostawiając troskę o nią Włochom i Austryi. Akcya gabinetu wiedeńskiego obraca się w błędnem kole, zaś gabinet rzymski powiada sobie, że im gorzej jest w Albanii, tem lepiej dla niego.

Włoski minister spraw zagranicznych, marcheze di San Giuliano, w książce swojej o Albanii, wydanej przed kilkunastu laty, przepowiedział w sposób przekonywujący, że w Albanii nigdy nie powiedzie się taka impreza, jaką obecnie urządził ks. Wied pod patronatem Europy. San Giuliano wykazał, że żaden książę nie zapanuje nad niesfornymi Albańczykami, jeżeli nie będzie miał własnej armii, a dalej podniósł, że mahometańscy Albańczycy nie zgodzą się wogóle na chrześcijańskiego panującego. Wobec tego nasuwa się pytanie, dlaczego San Giuliano jako minister wziął udział w imprezie takiej, dlaczego popiera chrześcijańskiego księcia, który bez własnego wojska przybył do Albanii?

Odpowiedź nie trudna. Włosi najchętniej zabraliby Albanię dla siebie. Czy to stanie się kiedykolwiek możliwem, nie będziemy tutaj roztrząsać. Dzisiaj na podobną akcyę Włochy nie mogłyby się zdobyć. Przesilenie ekonomiczne po wojnie w Tripolisie nie zostało jeszcze zażegnane, a dotąd muszą tam Włosi utrzymywać silną armię, co osłabia ich siły militarne w Europie. Wojna pochłonęła 1300 milionów lirów, a w Tripolisie konieczne są ciągłe inwestycye, które osłabiają finanse państwa. W dodatku sprawa wysp Egejskich nie jest jeszcze załatwiona i wymaga ciągłej czujności ze strony Włoch. Wreszcie na morzu Śródziemnem stanowisko Włoch jest zagrożone przez Francyę i Anglię. Te wszystkie okoliczności nakazują Włochom trzymanie się trójprzymierza, tudzież okazywanie jak największej wstrzemięźliwości wobec Albanii.

Rozstrzygającą kampanię o Albanię, czy to dyplomatyczną, czy wojskową, muszą Włosi odłożyć na później i wogóle zwlekać wszelką decyzyę w tej sprawie. Każde prowizoryum w Albanii jest pożądane dla Włochów z tego powodu. To też San Giuliano wziął chętny udział w nieudałej obecnej imprezie albańskiej, gdyby zaś ks. Wilhelm musiał kraj opuścić, San Giuliano będzie popierał każdą nową imprezę, byle tylko była fałszywa.

Wobec tych faktów gabinet austryacki musi tem usilniej pracować nad organizacyą i konsolidacyą Albanii. Jeżeli sytuacya ks. Wilhelma jest rzeczywiście beznadziejna, w takim razie nie należy go podtrzymywać sztucznie i drażnić Albańczyków, ale postarać się dla nich o innego „mbreta“. Jeżeli zaś możliwą jest rzeczą utrzymanie na tronie albańskim obecnego księcia, dając mu środki pieniężne i militarne, to gabinet wiedeński powinien energicznie tę sprawę poprzeć. Półśrodki na nic się nie zdadzą, muszą Włochom przynieść korzyść, zaś Austryi nową szkodę.

Przyczyki i echa zamachu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 6 lipca.

Półurzędowy „Bud. Hirlap“ omawiając zajścia, stojące w związku z zamachem w Sarajewie, oświadcza: **Do obaw wojennych nie ma powodu.** Że Serbia i jej organa są współwinne w zamachu sarajewskim, dotąd nie ma na to konkretnych dowodów. Są wprawdzie **poszlaki,** na podstawie których można wnioskować, że **centrum spisku znajduje się w Belgradzie,** ale trzeba przedewszystkiem **czekać na wynik śledztwa,** poczem **w drodze dyplomatycznej rozpocznie się wymiana not między Wiedniem a Belgradem.** Nastąpi to w zwykłej drodze dyplomatycznej, **bez pobrzękiwania szablą,** do czego nie ma ani powodu, ani potrzeby. **Nikt w Austryi nie życzy sobie wojny,** jak długo nie ma do tego przyczyny. **Monarchia potrafi bronić swego prestige, także bez wojny.**

Kolonia, 6 lipca.

„Koeln. Ztg.“ donosi z Belgradu, że serbski następca tronu zwrócił się do rządu wiedeńskiego z oświadczeniem, że chce przybyć na pogrzeb arcyksięcia Franciszka - Ferdynanda do Wiednia. Rząd wiedeński atoli udzielił odmownej odpowiedzi. Odmowa ta zwiększyła jeszcze bardziej nienawiść panującą w Serbii do Austryi, tak, że w prasie zaczęto mówić o nowych zamachach. Serbia liczy na poparcie Rosyi — oświadcza dalej „Koeln. Ztg.“ — i opierając się na tem, odmawia żądaniu Austryi co do przeprowadzenia śledztwa w Belgradzie. Jeżeli jednak rząd austryacki obstawać będzie przy tem żądaniu, **zawikłania, a także i wojna nie jest wykluczona.**

Generał Potiorek o zamachu.

Budapeszt, 6 lipca.

„Bud. Hirlap“ ogłasza rozmowę z szefem rządu krajowego w Bośni, generałem Potiorkiem, który oświadcza, że dziennikom, wychodzącym w Bośni wolno o wszystkiem pisać, że **wszystkie dyspozycye co do podróży arcyksięcia do Bośni wydane zostały bez wiedzy wspólnego ministerstwa skarbu, przez samego arcyksięcia,** który chciał, aby **podróż** jego po Bośni miała charakter **czysto wojskowy.** Ale i wojskowości nie można winić za wszystkie wypadki, albowiem arcyksiąże nikomu nic nie mówiąc, udał się do Sarajewa, gdzie odbył przechadzkę po mieście i czynił różne zakupy. Dopiero z dzienników dowiedział się generał Potiorek o tem, że arcyksiąże postanowił przyjechać do Sarajewa, a dowiedział się o tem na dzień przed przyjazdem.

Dziesięciu sprzysiężonych.

Sarajewo, 6 lipca.

Stwierdzono oficyalnie, że w zamachach sarajewskich brało bezpośredni udział 10 osób, które obecnie znajdują się w śledztwie. Są to następujące osoby:

1. Gawro **Princip,** student,
2. Nedjelko **Cabrinowicz,** towarzysz sztuki drukarskiej,
3. Trifto **Grabes,** student,
4. Danilo **Ilic,** preparandysta (seminaryum nauczycielskie).
5. **Palawestra,** nauczyciel
6. Jono **Sorsicz,** dziennikarz,
7. Jono **Warasicz,** dziennikarz,
8. Borko **Joflicz,** dziennikarz,
9. Waro **Cugrunowicz,** student,
10. Marko **Spiricz,** student,

Bajki.

Belgrad, 6 lipca.

„Odjek“ zapisuje pogłoskę, **jakoby rząd serbski zgodził się na to, aby śledztwo na gruncie serbskim prowadził austryacki komisarz policyjny.** Dziennik ten oświadcza, że byłoby skandalem i hańbą, żeby Belgrad poddano pod zakres władzy austryackiego komisaryatu.

„Bałkan“ zauważa, że byłoby to tem większym absurdem, skoro właśnie Austro-Węgry powinne być postawione pod kontrolę międzynarodową z powodu prześladowania niewinnych ludzi, gdyż Austro-Węgry są mniej skonsolidowane, niż Turcya. Urzędników i żołnierzy austryackich przyjmuje się w Serbii tylko w jeden sposób: Ostrzem bagnetów.

Głos Omladiny serbskiej.

Belgrad, 6 lipca.

Południowo - słowiańska Omladina odbyła zgromadzenie, na którem uchwalono następujące rezolucye: 1) Potępia się ze wzgardą barbarzyńskie postępowanie zbałamuconego tłumu względem niewinnej serbsko-chorwackiej ludności; 2) protestuje się przed całym światem kulturalnym, przeciw temu, że władze austryackie pozwoliły na wandalizm mas i popierały go; 3) Omladina cieszy się z tego, że cała chorwacka część ludności południowo-słowiańskiej nie pochwala wystąpienia partyi Franka; 4) Omladina pozdrawia wszystkich Chorwatów, Słoweńców i Serbów, którzy cierpiąc z powodu niesłychanych ataków, zachowali swą dumę.

Rezolucye te opublikowały wszystkie dzienniki, z wyjątkiem rządowej „Samouprawy“.

Oświadczenie Przibiczewicza.

Belgrad, 6 lipca.

Pisma ogłaszają oświadczenie majora Milana Pribicevica, w którem tenże stanowczo zaprzecza, jakoby miał styczność ze zbrodnią. Podejrzenie to jest taką samą próbą skompromitowania sersko-chorwackiej koalicyi, jak podczas procesu zagrzebskiego. Zresztą śledztwo wykaże bezzasadność podejrzeń.

Poszukiwanie Cyganovica.

Belgrad, 6 lipca.

„Mały Journal“ donosi, że policya serbska zarządziła poszukiwanie **podejrzanego o udział w zamachu komitadżiego Cyganovica,** ale nie znaleziono go. Poszukiwania będą prowadzone dalej.

Aresztowanie w Wiedniu.

Wiedeń, 6 lipca.

W Praterze aresztowano wczoraj **dwóch Serbów** w chwili, gdy chcieli wsiąść na statek dunajowy, aby udać się do Belgradu. **Policya twierdzi, że aresztowanie ich pozostaje w związku z zamachem sarajewskim.**

Zapowiedź dymisyi dygnitarzy dworskich.

Wiedeń, 6 lipca.

Także prasa poniedziałkowa omawia skromny ceremoniał pogrzebu arcyksięcia i donosi, że ochmistrz dworu ks. Montenuovo i dwaj inni wysocy dygnitarze dworscy r. dw. Nepalek i Wetschel ustąpią. Postępowanie ich wywołało niezadowolenie cesarza. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef kilkakrotnie pokrzyżował plany dygnitarzy dworskich, nie stosując się wcale do ceremoniału, udał się naprzykład na dworzec kolei południowej, celem powitania zwłok. Gdy jeden z dygnitarzy dworskich zwrócił jego uwagę, że przybycie jego nie jest objęte ceremoniałem, arcyksiążę odpowiedział: Wypraszam sobie, aby pan mięszał się do moich osobitych spraw.

Wiedeń. Katolicki związek narodowy odbył wczoraj zgromadzenie żałobne. Prez. Trautmannsdorf wygłosił mowę na cześć zmarłego arcyksięcia. Wysłano depesze hołdownicze do cesarza i następcy tronu. Potem tłum złożony z 400 do 500 osób wyruszył, niosąc chorągwie i emblematy żałobne przed pomnik deutschmeistrowski. Tu wygłoszono znów mowę patryotyczną i odśpiewano państwowy.

Praga. „Hlas Naroda“, organ konserwatywnej szlachty czeskiej, omawiając zamach w Sarajewie i rzekome prześladowanie Serbów w Bośni, podnosi, że w Macedonii są Bułgarzy w okrutny sposób prześladowani przez Serbów i Greków. Centrala spisku znajdowała się w Belgradzie.

Praga. Tutejsi studenci chorwaccy i serbscy odbyli poufne zgromadzenie, na którem omawiali antiserbskie demonstracye w Sarajewie, Zagrzebiu i innych miejscowościach. Uchwalono wyrazić ubolewanie z powodu prześladowania niewinnych Serbów.

Sebenico. Policya uwięziła służącego hotelowego Hiję Sasicza, który chwalił zamach sarajewski, a o rodzinie cesarza wyrażał się ujemnie.

Prenk Bib Doda u księcia.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Durazzo, 6 lipca.

Prenk Bib Doda przybył do Durazza i przyjęty został przez księcia. Prenk radził księciu, aby się udał do Skutari.

Rzym, 6 lipca.

„Giornale d'Italia“ donosi, że rząd rumuński ma zamiar interweniować w Albanii. Dziennik wyraża z powodu tej wiadomości wielkie zadowolenie, albowiem uniknęłoby się przez to mięszania się Austryi w sprawy albańskie.

Pedro Lascurain i Huerta.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Waszyngton, 6 lipca.

Biauro Reutera donosi z Meksyku, że Pedro Lascurain ma największe szanse przy dzisiejszych wyborach zostać prezydentem. Huerta będzie prawdopodobnie wysłany do Francyi, jako zastępca dyplomatyczny.

Londyn, 6 lipca.

„Central News“ otrzymał telegram z Nowego Jorku, że według wieści z Elpaso, Huerta został podczas rozruchów ulicznych zabity. Potwierdzenia tych wiadomości brak.

Wypadek na kolejce wilanowskiej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 6 lipca.

Wczoraj wieczorem nastąpiło na kolejce wilanowskiej zderzenie dwóch pociągów, przyczem kilkanaście osób zostało zranionych.

Rażeni prądem elektrycznym.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin, 6 lipca.

W dobrach królewskich Bornim pod Poczdamem, gdzie pracuje wielu robotników granicznych, przeważnie polskie, nastąpił w sobotę nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło kilkunastu ludzi. Przerwał się mianowicie przewód, doprowadzający silny prąd elektryczny. Robotnicy nieświadomi grożącego im niebezpieczeństwa, chcieli przewód zerwany usunąć, przyczem **jedenastu z nich zostało bardzo ciężko poranionych.** Pięciu z tych robotników już zmarło.

Wybuch w Nowym Jorku.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin, 6 lipca.

Z N. Jorku telegrafują: W pewnym sześciopiętrowym domu nastąpił w sobotę po południu straszliwy wybuch. Eksplodowała bomba w mieszkaniu znanego anarchisty niemieckiego Carona. Caron i dwie kobiety, znajdujące się w tym samym pokoju zostało poszarpanych wprost na strzępy. Trzy górne piętra domu runęły. Wiele z osób, które w chwili wybuchu przechodziły ulicą, poniosło śmierć na miejscu. Bardzo wiele osób zostało zranionych. Dokładnej liczby zabitych nie zdołano na razie stwierdzić, prawdopodobnie jednak zginęło około 50 osób. Dotąd wydobyto z pod gruzów 9 zwłok.

Po wybuchu nastąpiła między mieszkańcami domu straszliwa panika. Wszyscy rzucili się do jednego wyjścia, przyczem w ścisku kilka osób odniosło rany.

Eksplozya była tak silna, że sąsiednie domy zachwiały się i grożą również zawaleniem się. —

CONAN DOYLE.

Bezcenna skrzynia.

— Cóż to za okręt, panie Allardyce? — zapytałem.

Na pomoście komendanta stał obok mnie oficer, rozstawiwszy szeroko silne swe nogi, aby oprzeć się wichrowi. Łodzie przymocowane do naszego okrętu, lekkim ruchem wprawiały wodę w falowanie. Oficer podniósł lunetę i długo pilnie patrzył na nieznany statek, który co chwilę wyłaniał się z pośród fal, to znów ginął z oczu. Statek był tak bardzo zanurzony w wodę, że raz tylko mogłem spostrzedz jego brzegi, pomalowane na kolor jasno zielony.

Był to statek dość duży, o maszcie złamanym na wysokości paru metrów nad pokładem, i nie widać było wcale znaku usiłowań, aby resztę słupa usunąć. Kawałek masztu, liny i żagle płynęły po wodzie, tuż obok statku, na kształt mewy o postrzelonych skrzydłach. — Maszt przedni trzymał się jeszcze prosto, ale żagiel doń przytwierdzony, fruwał za wiatrem, a boczne żagle zwisały niby flagi białe i długie. Nigdy jeszcze nie widziałem okrętu w tak marnym stanie, jak ten właśnie.

Nie to jednak wprawiało nas w zdumienie, albowiem podczas ostatnich trzech dni niejednokrotnie mieliśmy momenty, kiedy wątpliwem nam się wydawało, czy kiedykolwiek będziemy jeszcze oglądali ląd stały. Walka z żywiołem trwała trzydzieści sześć godzin, a gdyby „Marya Sinclair“ nie była tak doskonałym statkiem, nie bylibyśmy cało wyszli z tej opresyi. Burza uciszyła się nareszcie, a my straciliśmy tylko kawał pomostu sterniczego. Jednak nie zdziwiło nas wcale, że podczas, gdy my wyszliśmy względnie cało z opałów, innym gorzej się powodziło. Ów statek, który widzieliśmy w dali na oceanie, krążył opuszczony po czystych już wodach, jakby na świadectwo przebytych okropnych wypadków.

Allardyce, flegmatyczny, skrupulatny Szkot, długo i pilnie przypatrywał się owemu statkowi, a marynarze nasi czynili to samo, wspinając się jeden po drugim na maszt. Byliśmy na 20 stopni szerokości, a 10 długości. Byliśmy tedy zaciekawieni, kogo spotykamy, gdyż linię handlową Atlantyku pozostawiśmy na północy. Już od dziesięciu dni nie widzieliśmy żadnego masztu.

— Zdaje mi się, że na statku nie ma nikogo, odezwał się wreszcie porucznik.

Doszedłem właśnie do tego samego przekonania gdyż nie spostrzegłem na pokładzie żadnego znaku życia. Załoga musiała opuścić statek w przekonaniu, że jest on bliskim zatonięcia.

— Już nie długo wytrzyma — ciągnął powoli Allardyce. Lada chwila może się dziobem zanurzyć. Woda sięga już niemal pokładu.

— Jaką ma banderyę? — zapytałem.

— Właśnie staram się ją rozpoznać. Jest ona zupełnie zagmatwaną i linami owiniętą. Ale ot, teraz widzę ją dość wyraźnie. Jest to banderya brazylijska, lecz zawieszona odwrotnie.

Ach, więc załoga wywiesiła sygnał niebezpieczeństwa, zanim statek opuściła. Może teraz dopiero odpłynęli. Wziąłem lunetę od oficera i rozglądałem się dokoła po otwartym oceanie, ale nigdzie nie spostrzegłem żywej duszy.

— Być może, że jeszcze są na statku żyjący, — odezwałem się.

— Możnaby spróbować dostać się tam — mruknął porucznik.

— Myśle, że nam się to uda.

Byliśmy oddaleni od tajemniczego statku o jakie trzydzieści kilometrów, więc natychmiast skierowaliśmy się ku niemu i wnet stanęliśmy obok niego. Nasz okręt i obcy statek podskakiwały i kołysały się, niby dwa tańczące klowny.

— Niech pan każe spuścić łódź, rozkazałem. Panie Allardyce, niech pan weźmie czterech ludzi i obejrzy statek.

W tej właśnie chwili ukazał się na pomoście mój pierwszy oficer, pan Armstrong, który za parę minut miał objąć służbę. Wzięła mnie ciekawość zobaczyć samemu opuszczony statek i skontrolować, co możnaby z pokładu uratować. Powiedziałem więc parę słów Arbstrongowi i wskoczyłem do łodzi.

Bardzo mała przestrzeń dzieliła nas od statku, ale płynęliśmy sporą chwilę, bo gdyż falowanie wody było silne i często zdarzało się, że znaleźliśmy się w dolinie między wysoko wzniesionemi falami, tak, że nie widzieliśmy ani swego, ani cudzego statku. Słońce właśnie zachodziło, lecz promienie jego do nas nie dochodziły i zimno było i ciemno. Wkońcu znaleźliśmy się tuż koło statku i mogłem przeczytać jego nazwę: „Rossa senora da Victoria“. W chwilę potem zarzuciliśmy linę i wskoczyli na pomost.

Pierwszą naszą myślą było dbać o własne bezpieczeństwo na wypadek, co było bardzo prawdopodobnem, gdyby statek tonął pod naszemi stopami. W tym celu dwaj ludzie stali na straży w łodzi, trzymając liny w pogotowiu, abyśmy mogli ratować się w razie niebezpieczeństwa. Cieśla miał zbadać, jak dużo wody jest już na pokładzie i czy jej jeszcze przybywa, podczas gdy my, to jest ja, Allardyce i jeden marynarz, szybko mieliśmy obejrzeć statek i jego zawartość.

Pokład zarzucony był kłodami drzewa i koszami z nieżywemi już kurami; łodzi nie było wcale, z wyjątkiem jednej, uszkodzonej, co utwierdziło nas w przekonaniu, że załoga okręt opuściła. Weszliśmy do kabiny wraz z Allardycem i zobaczyliśmy stół kapitana w stanie, w jakim go zostawił: zarzucony był książkami i papierami — wszystkie w języku hiszpańskim i portugalskim — a wszędzie, gdzie się spojrzało, pełno było popiołu z cygar. Rozglądałem się za księgą załogi, ale jej znaleźć nigdzie nie mogłem.

— Zdawałoby się, że nigdy księgi takiej nie prowadził — zauważył Allardyce. Na okrętach handlowych południowo-amerykańskich nie ma porządku i robią tylko to, co muszą. Jeśli zaś księga taka była, to zapewne zabrali ją z sobą do łodzi.

— Chciałbym przejrzeć te książki i papiery — rzekłem. — Niech pan zapyta cieśli, ile mamy czasu?

Czasu mieliśmy dość. Statek pełen był wody, ale część ładunku pływała po powierzchni, więc bezpośredniego niebezpieczeństwa nie było. Prawdopodobnie nigdy ten statek nie zatonie, ale błąkać się będzie po oceanie jako rafa na żadnej mapie nieoznaczona, która niejeden już mocny okręt na dno wyprawiła.

— W tym wypadku nie ma niebezpieczeństwa, panie poruczniku. Niech pan zejdzie na pokład i zobaczy, co tam jest, co dałoby się uratować. Tymczasem ja przejrzę papiery.

(C. d. n.)

Kobiety, które zginęły wraz z Caronem nazywają się Chebez i Angel. Caron miał stanąć dzisiaj przed sądem za zamierzone zamordowanie Rockefellera.

Działalność Ostmarkenvereinu w oświetleniu niemieckiem.

Temi dniami odbył się w Olsztynie zjazd wydziału „Ostmarkenvereinu", a potem t. zw. „niemiecki dzień", w którym obchodzono jubileusz 20-letniego istnienia tej organizacyi. Przy tej sposobności zamieścił „Berliner Tagblatt", którego, nawiasem mówiąc, wcale o sympatye do Polaków posądzać nie można, artykuł, potępiający całą dotychczasową działalność Ostmarkenvereinu. Czytamy tam między innemi:

„Ostmarkenverein należy do tych organizacyj, które występują publicznie z wielkim hałasem i z bardzo daleko sięgającemi pretensyami politycznemi. Stąd też nie może się gniewać, że czynność jego poddaje się ostrej krytyce. Powód do tego daje przebieg olsztyńskiego „dnia" i ogłoszone z tej okazyi sprawozdanie z działalności całorocznej. Umiemy ocenić kulturalną robotę Ostmarkenvereinu, celem podniesienia ekonomicznego i umysłowego Niemców w prowincyach wschodnich państwa i wzmocnienia samopoczucia narodowego naszych rodaków, mieszkających na wschodzie. Ale zastrzedz się musimy stanowczo przeciw propagowanej przez Ostmarkenverein polityce bojowej, która wielki wywołała niepokój daleko w kraju i zupełnie niepotrzebnie stworzyła stosunki, które poprostu stały się niebezpiecznemi dla pokoju wewnętrznego; zwalczamy również przeciwpolską politykę rządu pruskiego, który uzależnił się zupełnie pod naciskiem krzykliwej agitacyi, od Ostmarkenvereinu. Jak bardzo opór nasz jest słuszny, wykazuje nietylko zupełna nieproduktywność polityki przeciwpolskiej, lecz także losy Ostmarkenvereinu."

Ze sprawozdania widzimy, że liczba członków Ostmarkenvereinu w ostatnim roku wzrosła z 54.100 na 54.150, to znaczy, że przybyło zaledwie 50 nowych członków. Ten przyrost jest tedy całym zyskiem agitacyjnej działalności w roku 1913. Znaczy to, że Ostmarkenverein dziś już narodu niemieckiego do siebie nie przyciąga. Jest to zresztą rzeczą zrozumiałą, tem więcej, że wykazało się powoli, a zwłaszcza w latach ostatnich przyznały to także koła urzędowe, iż polityka uprawiana przez Ostmarkenverein z wielkim hałasem zupełnie zawiodła. Stąd też i owoce kulturalnej pracy tego towarzystwa poważnie ucierpiały. Towarzystwo samo zadaje sobie w sprawozdaniu pytanie, dlaczego nie robi żadnych postępów. Stwierdza ono, że w Prusiech zachodnich ubyło 734 członków, w prowincyach nadreńskich 167 w Prusiech wschodnich 85. Sprawozdanie upatruje przyczynę tego ubytku członków w niezdecydowanej polityce rządu pruskiego względem Polaków. Ludność niemiecka — wyjaśnia sprawozdanie — nie wiedziała, czy rząd zdąża do nowej ery ugodowej, czy też kontynuować będzie dawną politykę Bismarcka i Bülowa. Również odrzucenie dodatku dla kresów wschodnich przez parlament wywołało liczne wystąpienia urzędników pocztowych z towarzystwa, zwłaszcza z różnych lokalnych grup wschodnio-pruskich."

„Rząd tedy — pisze „Berl. Tagebl." — ma być winien temu, że członkowie uciekają z Ostmarkenvereinu. Jest to naturalnie prostą wymówką, rząd pruski bowiem w roku 1913 prowadził w dalszym ciągu swą dotychczasową politykę przeciwpolską. Przyznał to w Olsztynie także jeden z przywódców Ostmarkvereinu, radca sprawiedliwości Wagner z Berlina, wywodząc: „Po ustąpieniu księcia Bülowa obawiano się, że nastąpi polityka przyjaźniejsza dla Polaków, lecz obawy te były płonne. Bülow płynął tylko, rozwinąwszy wszystkie żagle, ale kierunek polityki pozostał dziś jeszcze ten sam". Także co do zmarłego naczelnego prezesa Schwartzkopffa, musiał mówca przyznać, że pomylił się on nie w celach, lecz w środkach. — Środki te polegały na tem, że Schwartzkopff starał się nawiązać dobre stosunki ze szlachtą polską. Otóż radca Wagner przyznał sam, że nie miało to wielkiego znaczenia, bo wpływ arystokracyi polskiej na masy ludowe nie jest tak wielki, jak się to przypuszcza w niektórych kołach. A jednak wystarczyło to, aby przeciw panu Schwartzkopffowi rozpoczęły nagonkę koła, które stoją bardzo blisko Ostmarkenvereinu.

„Cóż za korzyść niemczyzna miała dotąd z całej przeciwpolskiej polityki Ostmarkenvereinu? W uzasadnieniu ostatniego projektu przeciwpolskiego, wniesionego przez rząd pruski w dniu 1 marca 1913 roku w środkach, jakie należy przedsięwziąć celem wzmocnienia niemczyzny w Prusach Zachodnich i Księstwie Poznańskiem, oświadcza się urzędowo w następujących suchych słowach: „Polacy pomnożyli swą posiadłość ziemską w Prusach Zachodnich i Ks. Poznańskiem w przeciągu lat 17, od 1896 do 1912 o 994 klm.²" — A na innem miejscu pisze się: „Polacy starają się rozszerzyć swój stan posiadania ziemi poza granicami Prus Zachodnich i Poznańskiego: w Prusach Wschodnich, Pomorzu i na Śląsku. Towarzystwa i Związki narodowe ogromnie się rozwinęły i silniej niż dawniej żyje w całym narodzie polskim wiara w swą narodowość".

„Podobnych urzędowych i nieurzędowych oświadczeń możnaby przytoczyć bardzo wiele. — I to wszystko po zużyciu blisko miliarda pieniędzy państwowych tylko na cele kolonizacyjne. Tymczasem ludność polska pomnożyła się na tych obszarach z 1,800.000 na dwa miliony dusz.

Oprócz tego, żywioł polski coraz silniej wdziera się w czysto niemieckie prowincye i miasta. I dziś prowadzimy jeszcze jedną politykę germanizacyjną, po wiejskiej, miejską, ta zaś nie mniejsze wobec funduszów rządowych stawiać będzie wymagania, niż polityka kolonizacyjna na wsi.

„Jeśli tedy polski przeciwnik Ostmarkenvereinu w 20 latach tyle zdobył terenu i tak się wzmocnił, to jaką wartość ma dla niemczyzny ta polityka, która, nawiasem powiedziawszy, wywołuje fanatyczne walki narodowościowe a owocem jej są: bojkot ekonomiczny i polityczny teroryzm po obydwu stronach? Również i z punktu widzenia partyjno-politycznego zwalczanie polskości było dotąd bezskuteczne. Liczba wyborców polskich stale się dotąd wzmagała, a liczba mandatów polskich parlamentarnych jest dziś większa, niż była w latach 70-tych albo 80-tych. I tu mści się fakt, że Ostmarkenverein rekrutuje się po większej części z żywiołów konserwatywnych i agrarnych. O zdobyciu polskich okręgów wyborczych póty nie można myśleć, póki obsadzanie niemieckich kandydatów będzie uchodziło za przywilej konserwatywny".

„Berliner Tageblatt" kończy swój artykuł następującemi słowy:

„Zjazd olsztyński Ostmarkenvereinu był na ogół nastrojony na ton rezygnacyi. Był on objawem politycznej bezradności i słabości. Że Towarzystwo za pomocą jednogłośnej uchwały powzięło jakieś hasło, nie powstrzyma to jeszcze rozwoju polskiego i nie pomnoży liczby członków. Tylko zmieniony kierunek pracy może stworzyć dla Ostmarkenvereinu nowe zadania i nowe zainteresowanie się tem towarzystwem".

Z artykułu tego widzimy, że także Niemcom przejadła się bezowocna polityka Ostmarkenvereinu, która pochłonęła już jeden miliard na cele kolonizacyjne.

Dzień Macierzy w Pol. Ostrawie.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Polska Ostrawa, 5 lipca.

Dziś odbył się zapowiedziany na nowo przed dwoma dniami Dzień Macierzy, w którym wzięły udział gminy z najbliższego otoczenia Polskiej Ostrawy. Tragiczna śmierć następcy tronu i jego małżonki przeszkodziła zawiadomieniu gmin dalszych zagłębia węglowego, jak Poręba, Orłowa, Dąbrowa, Lutynia Polska i Niemiecka, Dziećmorowice, Karwina, Sucha Dolna, Średnia i Górna i wielu innych. A mimo tych niesprzyjających w wysokim stopniu okoliczności, Dzień Macierzy przeszedł najśmielsze oczekiwania. Samorzutnie, odruchowo powiedzieć można, stanęło na placu koło szkoły i na gościńcach z górą 10.000 osób, które o godz. 2 uformowały się w prześliczny, barwny pochód. W pochodzie tym widzieliśmy banderye krakowskie, Sokołów konnych i 300 pieszych, 70 skautów, około 200 górników w mundurach świątecznych (w tem coś 70 z samego Gruszowa), górali z Jaworzynki i Istebnej z nadobnemi góralkami i własną muzyką, wozy alegoryczne, przedstawiające: Polskę w okowach, Towarzystwo Szkoły Ludowej, namiot turecki (przecudny), japoński, wóz z cyganami, kilkadziesiąt wozów drabinowych, przywdzianych w barwy polskie i zieleń i dwa automobile ciężarowe, mieszące 160 osób. Następnie widzieliśmy w pochodzie nieprzejrzane rzesze górników polskich, kroczących z dumą na miejsce festynu do oddalonego o pół godziny lasku. Na festynie sprzedano z górą 10.000 biletów wstępu. Sukces materyalny będzie pokaźny, lecz znikomy wobec moralnego. Potęga biła z pochodu polskiego tak silna, że Czesi i Niemcy, którzy urządzali tu również swoje uroczystości manifestacyjne, niepomiernie byli zdziwieni.

Wszystko udało się spokojnie i godnie. Zakłócenia nie było.

Tow. sztuk pięknych w Krakowie.

Wczoraj w południe odbyło się w pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa sztuk pięknych, celem wysłuchania sprawozdania z czynności dyrekcyi za rok 1913 i dokonania uzupełniających wyborów do zarządu.

Zebraniu przewodniczył prezes p. Wojciech Kossak. W zagajeniu obrad zaznaczył prezes, że Towarzystwo ukończyło w roku bieżącym 60-lecie swego istnienia i z dumą spoglądać może na przebieżoną drogę kulturalnej pracy dla dobra i rozwoju sztuki polskiej. Upamiętnieniem tej rocznicy jest tegoroczna wystawa salonu wiosennego, która artystycznym wynikiem swoim godnie uświetniła rocznicę instytucyi.

Następnie sekretarz starszy radca p. Lepszy przedłożył sprawozdanie z czynności Towarzystwa. Rok ubiegły przetrwało Towarzystwo zwycięsko, aczkolwiek położenie finansowe było dosyć trudne. Dzięki zreformowanej książkowości, jaką zaprowadził fachowy specyalista p. Wojciech Quadrat, uzyskano jasny pogląd na gospodarkę finansową i zastosowano do tego oględne wydatkowanie w granicach uchwalonego przez walne zgromadzenie budżetu. Dzięki zabiegom powiodło się uzyskać subwencye od rządu, kraju i miasta Krakowa.

Towarzystwo dokładało starań w kierunku podniesienia poziomu wystaw, a wydatna subwencya ministerstwa oświaty w kwocie 3000 koron, przyznana na koszta wystawy jubileuszowej, pozwoliła rozszerzyć odpowiednio jej poziom i ramy. Na podniesienie zasługuje również fakt, że po raz pierwszy przyznało ministerstwo dla krakowskiego salonu złote i srebrne medale państwowe. Anonimowy fundator również w roku zeszłym poparł swoją ofiarnością rozwój malarstwa polskiego ogłoszeniem konkursu na najlepszy obraz początkującego artysty w kwocie 2000 koron na wyjazd za granicę. Laureatami tego konkursu, który został rozstrzygnięty w marcu b. r., byli pp. Włodzimierz Błocki ze Lwowa i Michał Rekucki z Nowego Targu. Postanowienia warunków konkursu uległy na przyszłość ważnej zmianie, bo stosownie do życzenia ofiarodawcy konkurs odbywać się będzie na każdorazowym „salonie wiosennym" i odpadło z warunków jego ograniczenie do artystów początkujących. Odtąd wszyscy artyści będą w nim mogli wziąć udział, co niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do utrzymania wysokiego poziomu „Salonu wiosennego" krakowskiego Tow. sztuk pięknych.

W zakończeniu poświęcono wspomnienia żałobne zmarłym w ciągu ubiegłego roku znakomitym artystom: Teodorowi Rygierowi i Józefowi Chełmońskiemu.

Z zadań, które dyrekcya podejmuje w najbliższym okresie, najważniejszem będzie utworzenie funduszu zapomogowego i emerytalnego dla artystów oraz wdów i sierot po nich.

Sprawozdanie kasowe wykazuje normalny rozwój dochodów i rozchodów. Bilans funduszów Towarzystwa określa się cyfrą 218.156 koron, w czem czynny majątek Towarzystwa wynosi 102.378 K. Z poszczególnych pozycyj wyszczególnić trzeba: Dochód ze sprzedaży akcyj wyniósł 25.634 K. Opłaty za wejście przyniosły 14.460 K, za garderobę 767 K. Komisowe ze sprzedanych dzieł 1952 K. Subwencya sejmu 1000 K. Koszt druku premij wyniósł 4353 K. Pensye urzędników 6680 K. Zakupiono do rozlosowania za 6225 K. Procenta od pożyczki hipotecznej wyniosły 5774 K. Fundusz pożyczkowy artystów wynosi 13.864 K. Pożyczka hipoteczna na domu Towarzystwa wynosi 92.672 K. Fundusz emerytalny 594 K. Nadwyżka do rachunku zysków i strat 1039 K. Przychód ogólny w roku 1911 wyniósł 87.147 K. Majątek czysty Towarzystwa 89.000 K.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego, nad którem zabierali głos pp.: prof. Rostafiński i Stachiewicz, zgromadzenie uchwaliło dyrekcyi absolutoryum.

Przy uzupełniających wyborach weszli w skład dyrekcyi wybrani ponownie: pp. dr Tad. Cybulski, Leonard Lepszy, Józef Muczkowski, Julian Nowak i Alfons Karpiński. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: pp. Wacław Cholewicz, Wł. Leithner i Czesław Kamiński.

Z okazyi 60-lecia Towarzystwa ogólne zgromadzenie mianowało honorowymi członkami Towarzystwa: pp. Bronisława Schwanitz-Szwantowskiego, Henryka Grohmana z Łodzi i prof. Leona Wyczółkowskiego.

KRONIKA.

Kraków, 6 lipca.

Z niedzieli. Wczorajsza niedziela udowodniła „ad oculos", że Kraków — jak to brzmi utarte wyrażenie — wyludnił się. Brakuje przedewszystkiem ruchliwych studentów, którzy wyjechali na wakacye. Dalej rozpoczęła się wędrówka do miejsc kąpielowych i klimatycznych, tudzież do letnisk. Pojechała na wilegiaturę pierwsza serya Krakowian. Wyludnienie to spostrzegają przedewszystkiem ci, którzy mają dużo znajomości i utrzymują ożywione stosunki towarzyskie. Czują się nagle osamotnieni i zamiast na rozmowach miłych czas przepędzać, muszą poprzestawać na widowiskach. Wielkie masy ludności, które zawsze siedzą w Krakowie, nie mówią o wyludnieniu miasta. To są wierni przyjaciele bruku krakowskiego, siedzący zawsze na swoich śmieciach, jak wróble. Przez 6 dni pracują, a w niedzielę idą na Błonia, wogóle za miasto.

Ale w kawiarniach, cukierniach i handelkach jest jeszcze ruch. Słomiani dwowcy podtrzymują go bardzo gorliwie. Przyczyniają się do tego również przejezdni, udający się do naszych miejsc kąpielowych. Tego roku ruch kąpielowy wzmógł się znacznie, co stwierdzamy z zadowoleniem. Po dwóch latach zastoju ekonomicznego zaczyna się budzić życie gospodarcze, ludność może spokojnie pracować, a sama świadomość uspokojenia się i wiara w przyszłość przywraca normalne stosunki.

Ci, którzy są w Krakowie, spędzili niedzielę zwykłym trybem. Burza popołudniowa udaremniła przeważną część wycieczek, ale za to po burzy zaroiły się planty publicznością. Do późnej nocy każdy przebywał na odświeżonem powietrzu.

Wybór wiceprezydentów Rady m. Krakowa. We czwartek o godzinie 5 po południu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem przeprowadzone będą wybory dwóch wiceprezydentów. Wedle postanowień statutu radca, który swej nieobecności na tem posiedzeniu nie usprawiedliwi, traci mandat radziecki.

Opera. Dzisiaj graną będzie „Norma" Belliniego, jedna z najpiękniejszych oper dawnego repertuaru której młodsza generacya prawie nie zna. Starsi mają ją w pamięci; odniósł w niej pierwsze laury operowe ś. p. Aleksander Bandrowski, występywały w niej takie śpiewaczki, jak ś. p. Bron. Dowiakowska, Teresa Arklowa i inne. Dzisiejsza reprezentacya budzi zainteresowanie. Wystąpią w „Normie" pp.: Korska (Norma), Brzeska (Adalgiza), Dobosz i Urbanowicz. Dyryguje p. Bron. Wolfsthal.

Odroczenie wiecu katolickiego. Otrzymujemy następujący komunikat: Komitet piątego wiecu katolickiego, który miał się odbyć z końcem września r. b. w Krakowie, postanowił na ostatniem swojem posiedzeniu, z powodu przypadających na ten czas wyborów sejmowych, odroczyć wiec na rok następny. Program wiecu pozostaje nie zmieniony. Oznaczenie nowego terminu nastąpi w jesieni i będzie w dziennikach podane do wiadomości. Za komitet wiecu: prezes r. dw. prof. dr B. Wicherkiewicz; delegat książęco-biskupi X. M. Ślepicki; sekretarz S. Byszewski.

Wsparcia z fundacyi ś. p. Feliksa Bojanowskiego. Magistrat krakowski ogłasza, że rozdane będą wsparcia z fundacyi ś. p. Feliksa Bojanowskiego najuboższym chrześcijanom w mieście Krakowie. Odsetki w kwocie 2200 koron narosłe od kapitału fundacyjnego, rozda sekcya dobroczynna Rady miejskiej 1 listopada b. r. tytułem jednorazowej zapomogi. Osoby, mające zamiar ubiegać się o powyższe wsparcie, powinny zgłosić się ustnie, lub pisemnie w magistracie biurze ubogich, ulica Poselska, parter, do zapisu w sprawie wsparć najpóźniej do 31 sierpnia b. r. Przy zgłaszaniu się należy przedłożyć poświadczenie przynależności do gminy m. Krakowa.

Sokół w Prądniku Czerwonym. Piszą nam: W ubiegłym tygodniu zawiązano u nas Sokoła, przy udziale delegatów krakowskiego Sokoła. — Po nabożeństwie w kaplicy zebrano się przed gmachem czytelni, gdzie przemówił ks. Wincenty Podlewski, następnie zaś delegaci krakowscy, zaznajamiając drużynę z obowiązkami. Potem wybrano zarząd Sokoła, na czele którego stanął prezes Czytelni p. Wojciech Miętka, dyrektor szkoły. Po krótkiej przerwie nowy prezes zagaił posiedzenie w sali ćwiczeń Sokoła, pięknie w zieleń przybranej. Przemawiali druhowie: Biegasiński i Wiktor Zbigniew z Krakowa, Adamczyk, Paczawski i t. d. Uchwalono wpisowe 2 K, a wkładkę miesięczną po 50 hal. O godzinie 5 po południu instruktor z Krakowa odbył pierwsze ćwiczenia z drużyną miejscową. Z okazyi tej zebrano na pomnik Kościuszki 8 K 14 h.

Nabożeństwo żałobne. Wskutek zarządzenia Rady wyznaniowej gminy izraelickiej w Krakowie odbyło się w dniu 5 b. m. o godzinie 11 przed południem w świątyni izraelickiej na Podbrzeziu uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Świątynia, której ołtarz na znak żałoby zasłonięty czarnym kirem, była zapełnioną po brzegi, a między obecnymi zauważono reprezentantów władz gminy wyznaniowej izraelickiej, Izby handlowej i przemysłowej i wielu Stowarzyszeń izraelickich, między innymi przybył p. starosta Kowalikowski w zastępstwie delegata p. Federowicza, p. wiceprezydent Sare, r. dyrektor policyi dr Flatau, prezydent izby izraelickiej dra Tilles z wiceprezydentami i członkami Rady wyznaniowej in corpore, wiceprezydent Izby handlowej Epstein, prof. dr Sternbach i wielu innych.

Z Uniwersytetu. P. Kazimierz Chodynicki, rodem z Warszawy, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Koncesya na aptekę w Krakowie. Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacyi Zygmuntowi Mora Korytowskiemu koncesyę na nową aptekę publiczną w Krakowie.

Z akademickiego Koła „Straży Polskiej". We wtorek 7 b. m. odbędzie się w lokalu Koła przy ulicy Gołębiej l. 20 nadzwyczajne walne zgromadzenie członków akad. Koła „Straży Polskiej". Na porządku dziennym: zmiana regulaminu Koła i uzupełniające wybory do zarządu. Początek o godz. 6 wiecz.

Konkurs na posadę asystenta nauki rysunku. Dyrekcya gimnazyum realnego IV w Krakowie ogłasza konkurs na asystenta rysunku w tym zakładzie, za remuneracyą w myśl ustawy z d. 19 września 1898. Ubiegający się o to zajęcie, które obejmie 20 do 25 godzin tygodniowo, od 1 września r. b., mają podania, zaopatrzone w świadectwa studyów ogólnych i zawodowych, metrykę urodzenia, świadectwo zdrowia, świadectwo moralności, tudzież krótki opis przebiegu życia wnieść do dyrekcyi wyżej wymienionego zakładu najpóźniej do 15 sierpnia 1914. Pierwszeństwo będą mieć kandydaci z formalną kwalifikacyą do udzielania nauki rysunku w szkołach średnich, w braku zaś takich kandydatów ci, którzy udowodnią także umiejętność modelowania. Zaleca się przedłożyć kilka prac zawodowych, jako próby talentu.

Przeciw demoralizacyi. Jeden z krakowskich lekarzy pisze nam: Po biurach lekarskich, adwokackich, mieszkaniach akademickich i t. d. wałęsa się w Krakowie jakiś kolporter z Lipska i oferuje do nabycia zbiór rycin pornograficznych, ujętych w duży tom, reklamując je, jako wydanie „naukowo-literackie dla... lekarzy". — Jest to zwyczajne plugactwo, pozbawione wszelkiej wartości naukowej. Uważam sobie za obowiązek prosić Szan. Redakcyę o umieszczenie tego ostrzeżenia, celem zapobieżenia demoralizacyi ze strony niemieckich, niesumiennych spekulantów.

Policya powinna zająć się bliżej owym kolporterem i zapobiedz sprzedaży niemieckich pornograficznych wydawnictw.

Konkurs hippiczny. Z powodu śmierci następcy tronu, zapowiedziane pierwotnie konkursy hippiczne na 5, 6 i 7 b. m. zostały odroczone na 12, 13 i 14 b. m. W dniu 19 czerwca zapisano do popisów w jeździe konnej 25, w skokach konnych przez przeszkody 91, do „Military" 28, do jazdy dystansowej na odległość 40 klm. 48 koni. Z licznych zgłoszeń wnosić należy, że konkursa będą ożywione. Nagrody artystycznej wartości ofiarowali cesarz, arcyksiążęta, nadto komendy kilku pułków kawaleryjskich, komendant korpusu krakowskiego, polny marszałek Ignacy v. Korda, jakotoż prywatni zwolennicy sportu. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Śmierć pod kołami pociągu. Wczoraj około godziny 4 nad ranem przejechał pociąg ciężarowy, idący od strony Podgórza, na torze kolejowym między trzecim mostem, a cmentarzem izraelickim 25-letniego Piotra Strojnowskiego, pomocnika handlowego w jednej z tutejszych resturacyi i odciął mu obie nogi. Przechodnie spostrzegli wkrótce nieszczęśliwą ofiarę wypadku i zawiadomili pogotowie ratunkowe. Przybył wkrótce lekarz i po zatamowaniu upływu krwi polecił przewieść ofiarę karetką do szpitala. W drodze jednak Strojnowski umarł.

Strojnowski, jak zeznali świadkowie, bawił w pewnym lokalu przy trzecim moście. Po godzinie trzeciej nad ranem powstała tam awantura, w czasie której kilku młodych ludzi napadło na Strojnowskiego. Ten chroniąc się przed nimi wybiegł na pole i zaczął uciekać torem kolejowym. Nadjechał pociąg i zmiażdżył mu obie nogi. Napastnicy uciekli, a przygodni świadkowie wypadku zawiadomili o tem władze. Umierając wyszeptał jeszcze jednemu z przechodniów, że się sam nie rzucił pod pociąg. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo w toku.

Z kroniki policyjnej. Marya Sz., żona pewnego majstra, zamieszkała przy ulicy Smoleńsk, doniosła do tutejszej policyi, iż mąż jej, namiętny karciarz, przegrał wczorajszej nocy z przyjaciółmi przy ulicy Wielopole kwotę 600 koron, przeznaczoną podobno na wypłatę dla robotników.

Za znęcanie się nad córką aresztowano wczoraj Antoinę Ronierzową, zamieszkałą przy ulicy Ogrodowej.

W ulicy Warszawskiej wywołał wczoraj po południu czeladnik szewski Ludwik Colosetti ogromne zbiegowisko, nabrawszy zbyt wiele temperamentu po zabawie w jakiejś restauracyi, przyczem skopał i obił pewnego robotnika, z którym miał osobiste porachunki. Celem uspokojenia Colosettego odprowadzono go pod telegraf.

Z kraju.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszy Towarzystwa akcyjnego Zakładu wodoleczniczego dra A. Chramca. Z Zakopanego piszą na: W niedzielę dnia 28 czerwca odbyło się w Zakopanem zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy Towarzystwa akcyjnego zakładu wodoleczniczego dra Andrzeja Chramca pod przewodnictwem radcy Perosia z Krakowa. Zamknięcie rachunków za rok 1913, wykazujące bilansową stratę 18.429 koron 49 hal., przedstawił prof. Oleś. Następnie imieniem komisyi rewizyjnej postawił p. Sieczka wniosek o przyjęcie do wiadomości przedłożonego bilansu za rok 1913 i udzielenie dyrekcyi absolutoryum. Po przemówieniach pp.: Iglickiego, dra Bałłabana, Machauffa, Olesia i dra Nowotnego, wniosek komisyi rewizyjnej przyjęto jednogłośnie. Dr Nowotny złożył następnie sprawozdanie ze zarządu zakładem i jego sanacyi. Przemawiali pp.: Machauff, Peroś, Szymborski, Iglicki, dyr. Lewicki, dr Bałłaban. W dyskusyi doradzano wstrzemięźliwość w inwestycyach, dopóki będąca na dobrej drodze sprawa sanacyi zakładu nie będzie pomyślnie zakończoną.

W końcu odbyły się wybory. Uproszony p. Szymborski cofnął swoją rezygnacyę z Rady zawiadowczej. Uzupełniono tedy Radę 4 członkami, którzy zostali wybrani wszystkiemi reprezentowanymi głosami. Wybrani: członek Izby panów dr Alfred Zgórski, dr Bolesław Lewicki, dr Teodor Bałłaban i dr Ludwik Schneider. Do komisyi rewizyjnej wybrani pp. W. Regier, J. Sieczka i Fr. Żmudziński, zaś na zastępcę p. W. Roj. Uchwalono wreszcie w czasie dyskusyi zgłoszone wnioski: dra Nowotnego, by telegraficznie podziękować drowi Leowi za jego starania około przyjścia z pomocą zakładowi; zastępcy firmy Górecki w formie rezolucyi do rady zawiadowczej, aby przystąpić do reorganizacyi administracyi zakładu; radcy Iglickiego, aby w przyszłości wszelkie pozycye dochodu, oraz rozchodu poszczególnych działów gospodarczych osobno bilansować i wypracować regulamin administracyi i projekty umów służbowych. Wszystkie te wnioski uchwalono. Z udzielonych w czasie dyskusyi informacyj wynika, że zakład wodoleczniczy dra Chramca już w najbliższym czasie zakończy zwycięsko przesilenie.

Krynica, 4 lipca. (Nabożeństwo. — Nieszczęśliwy wypadek.)

W sobotę 4 b. m. o godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo za dusze ś. p. arcyks. Ferdynanda i jego małżonki w obecności przedstawicieli władz i urzędów miejscowych. Przygrywała orkiestra zdrojowa dyrekt. A. Wrońskiego.

Na stacyi kolej. Krynica, najechała lokomotywa przy szybowaniu na sąsiednie wagony. Lokomotywa i 1 wagon uszkodzone — 25-letni robotnik Maryan Kowalski, ciężko raniony, odwieziony został do szpitala powszechnego w N. Sączu. Dochodzenie w toku.

Prawo publiczności. Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności I—IV. klasom prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego i V—VI. klasom prywatnego żeńskiego liceum Kongregacyi SS. św. Józefa w Tarnopolu na r. 1913/14, wraz z prawem wydawania ważnych państwowo świadectw dojrzałości, oraz I—IV. klasom prywatnego gimnazyum z polskim i ruskim językiem wykładowym w Turce nad Stryjem.

Kronika lwowska.

„Dzień dzieci" we Lwowie przyniósł na czysto 16.849 koron 41 hal. Ponieważ 1140 koron przeznaczono na cel specyalny, między 8 Stowarzyszeń, które „dzień dzieci" urządziły, rozdano 14.072 koron 42 hal. Stowarzyszenia te są następujące: 1) Towarzystwo kolonii dziewcząt w Nadwórnej; 2) Towarzystwo kolonii w Rymanowie; 3) Towarzystwo kolonii wyznania mojżeszowego w Dębinie; 4) Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych na utrzymanie kolonii w Podsobniu pod Liskiem; 5) Towarzystwo „Dzieciątka Jezus""; 6) Dom sierot pod wezwaniem Najświętszej Panny Maryi, nadto dwa, które dotąd nie miały w tych dochodach udziału, to jest: 7) Polskie Towarzystwo pedagogiczne na utrzymanie kolonij wakacyjnych w Hucie Korostowskiej i 8) Towarzystwo ochronek dla dzieci wyznania mojżeszowego.

Na wystawie wiosennej Towarzystwa sztuk pięknych zakupił we Lwowie namiestnik z kwoty 5.000 koron, przeznaczonej dla Galicyi wschodniej na rok bieżący, dzieła sztuki za 3.000 koron, między innemi po jednem dziele Sichulskiego, Jarockiego, Axentowicza, Batowskiego i innych.

Zjazd hygienistów polskich. W dniach od 19 do 22 lipca b. r. ma się odbyć we Lwowie I. Zjazd hygienistów polskich. Nie ma dzisiaj dziedziny życia społecznego, którąby w większym lub mniejszym stopniu nie była związana z hygieną, a związek ten najbardziej może dobitnie występuje w technice, gdzie w niejednym przypadku wspólną pracą hygienisty i technika można dojść do zamierzonego celu. Ten ścisły związek hygieny i techniki znalazł swe odźwierciedlenie już w programie obecnego Zjazdu, gdzie szereg sekcyj poświęcono hygienie urządzeń technicznych. Sekcya V. ma zajmować się hygieną miast (posiada najbogatszy materyał odczytowy i dzieli się na 3 podsekcye: a) urządzenia zdrowotne, b) hygiena mieszkań i budynków i c) hygiena miejskich urządzeń). Sekcya VII. jest poświęcona hygienie zawodowej i opiece nad klasami pracującemi, wreszcie sekcya IX. porusza tak ważną dla Galicyi kwestyę zdrojowisk i uzdrowisk. Zdając sobie sprawę z tego ścisłego zespołu hygieny i techniki, Rada zjazdów i zrzeszeń techników polskich, jako instytucya reprezentująca ogół techników, uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu w Krakowie polecić jak najusilniej ten Zjazd uwadze swoich członków. W wykonaniu więc tej uchwały Rada zjazdów i zrzeszeń techników polskich wzywa ogół techników do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w I. Zjeździe hygienistów polskich we Lwowie.

Dar na T. S. L. Hr. Cecylia Badeniowa, złożyła w administracyi „Gazety Narodowej" tysiąc koron na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Wystawa grup etnograficznych, które Krajowy Związek turystyczny wysyła na wystawę do Lyonu, a wykonanych przez pracownię Ligi Pomocy przemysłowej, szkoły zabawkarskiej w Kulikach, spółki wyrobów drzewnych w Leżajsku, a w części także szkoły państwowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, otwartą została wczoraj we Lwowie w sali miejskiego Muzeum przemysłowego. Krajowy Związek turystyczny poświęcił na sporządzenie tych grup etnograficznych dość znaczne fundusze, ażeby przez wystawienie ich na wszechświatowej wystawie w Lyonie, zainteresować cudzoziemców, a zwłaszcza Francuzów, malowniczością i oryginalnością naszego życia ludowego i w ten sposób ożywić ruch turystyczny w kraju.

40-lecie Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego postanowili moskalofile galicyjscy obchodzić w tym roku uroczyście. Sekretaryat Towarzystwa rozesłał już instrukcye co do urządzenia obchodów na prowincyi.

Z dzielnic polskich.

Sprawa ordynata Bispinga. Z Warszawy donoszą: Motywy wyroku, wyjaśniające, na mocy jakich podstaw sąd okręgowy uniewinnił ordynata Bispinga od zarzutu usiłowania otrucia księcia Druckiego-Lubeckiego i mordu z premedytacyą, skazał go zaś za zabójstwo w uniesieniu i sfałszowanie weksli, ogłoszone będą przez członka sądu okręgowego jutro we wtorek. Podobno wyrok motywowany obejmować będzie kilkadziesiąt arkuszów.

Ogłoszenie wyroku odbędzie się w tej samej sali I wydziału warszawskiego sądu okręgowego, w której sprawa była sądzona.

Obecność oskarżonego przy wyroku nie jest konieczna. Niewątpliwie też ordynat Bisping, którego stan zdrowia przedstawia się wciąż jeszcze niepomyślnie, nie będzie obecny przy ogłoszeniu wyroku.

Do 21 b. m. biedz będzie termin do zaskarżenia wyroku sądu okręgowego. Jak wiadomo, ordynat Bisping będzie apelował. Czy zaskarży wyrok prokurator, dotychczas niewiadomo.

Pożar fabryki. Z Łodzi telegrafują: Przędzalnia Rosenblatta zgorzała. Szkoda wynosi przeszło 500.000 rubli.

Skąpstwo hakatystów. „Gazeta Olsztyńska" donosi, że podczas dwudniowego zjazdu „Ostmarkenvereinu", połączonego z „dniem niemieckim", pomimo wielkiego natłoku publiczności, zebrano zaledwie 270 mk na pomnik Bismarka.

Robotnicy galicyjscy w Niemczech. Minister pruski wydał rozporządzenie, aby publiczne biura obrony prawnej zajmowały się więcej, niż dotąd, polskimi robotnikami sezonowymi, ponieważ zaczynają oni korzystać z międzynarodowych biur porady prawnej o wątpliwym, zdaniem ministra, charakterze politycznym.

Gazety śląskie donoszą, że na Śląsk górny właściciele kopalń i hut sprowadzili około 20.000 Rusinów. Z powodu wielkiego napływu robotników musiano pracę dla każdego robotnika ograniczyć, a z kopalni „Donnersmark" 1 lipca pewną część robotników oddalono.

Sprawa buntu w więzieniu. Z Żytomierza donoszą: Skończono już śledztwo pierwiastkowe w sprawie buntu w więzieniu żytomierskiem, podczas którego aresztowani zabili dwóch dozorców i podpalili więzienie. Wszyscy uczesnicy buntu będą oddani pod sąd wojenny. Sprawa prawdopodobnie będzie rozpatrywana w Kijowie.

Usiłowana ucieczka i podpalenie. Z Wilna donoszą: W szpitalu przy więzieniu gubernialnem więźniowie wznieciil pożar w celu ucieczki podczas zamieszania. Próbę ucieczki jednak udaremniono. Jedno piętro szpitala ogień zniszczył.

Ze świata.

Najpierw kije, a potem wiwaty. W sobotę wieczorem dzielnica Wiedeń stolicy austryackiej była znowu widownią demonstracyj przeciwko Serbom. Tłum hałasował i odgrażał się Serbom, jednakże demonstracye nie przybrały większych rozmiarów, gdyż policya rozpraszała każdą grupę i wzywała do odejścia każdego przechodnia, który dłużej stał na ulicy. Kto po dwukrotnem wezwaniu policyanta nie chciał odejść, był aresztowany. — Mimo to tłum znalazł sposobność do wyładowania swojego gniewu. Ktoś krzyknął: „Szpieg serbski!" i wskazał na jakiegoś młodego człowieka. Tłum natychmiast rzucił się na niego i zaczął go bić laskami. Napadnięty wołał jak najgłośniej, że jest Niemcem, a wtedy przerwano bicie. Na żądanie bijących bity wylegitymował się jako poczciwy obywatel królestwa saskiego. Wtedy tłum zaczął wołać: „Niech żyją Niemcy", zaś obity obywatel pośród owacyj odszedł w swoją drogę.

Katastrofa żywiołowa. W piątek pomiędzy godziną ½6, a godziną ½7 wieczorem wyładowała się nad miastem Gracem i okolicą gwałtowna burza, połączona z gradobiciem i oberwaniem chmury. Grad, dochodzący do wielkości orzecha włoskiego pokrył ulice grubą warstwą lodu, poczem strugi deszczu spadły na miasto. Grad, tudzież liście i gałązki, strącone z drzew, zatkały kraty kanałowych otworów, a woda nie mając odpływu, zalewała ulice i niżej położone mieszkania i sklepy. Wąska ulica Mur została zatarasowana barykadą, która powstała z gradu i śmieci, falą wody przyniesionych z wyższej części miasta. Tę barykadę usunęło dopiero wojsko. Straż ogniową wzywano 400 razy do pomocy.

Równocześnie taka sama katastrofa spadła na Norymbergię. Padał tam ogromny grad przez 20 minut i zrządził ogromne szkody zarówno w mieście jak w okolicy.

Krytyka werdyktu sędziów przysięgłych. Prasa niemiecka żywo omawia krytykę werdyktu sędziów przysięgłych ze strony dygnitarza sądowego. Prezydent sądu krajowego (ziemskiego) w Lipsku, dr Mohn, otwierając nową kadencyę sądów przysięgłych, wspomniał o kadencyi poprzedniej i o procesie przeciwko piekarzowi Schindlerowi, oskarżonemu o usiłowane żonobójstwo. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli przecząco na pytanie, czy oskarżony popełnił wymienioną zbrodnię, skutkiem czego Schindler został uwolniony. Prezydent dr Mohn nazwał ten werdykt złamaniem prawa i wyraził nadzieję, że podczas obecnej kadencyi sędziowie przysięgli nie popełnią takiej omyłki. Dzienniki niemieckie występują energicznie przeciwko tej krytyce, podnosząc, że takie oddziaływanie na sędziów przysięgłych jest niewłaściwem.

O spadek po Redlu. Emerytowany podpułkownik Oskar Renald, brat pułkownika Redla, wniósł do sądu karnego pozew przeciw masie konkursowej brata. Domaga się on zwrócenia mu z masy konkursowej kilku tysięcy koron, które mu brat był winien, gdyż niejednokrotnie pożyczał od niego pieniądze. Zarząd masy konkursowej nie chciał uznać tego długu; wreszcie przyszło do ugody, w tym kierunku, że zarząd masy konkursowej uzna pretensye Renalda, jeśli on złoży przysięgę, iż rzeczywiście Redlowi pożyczał pieniądze.

Pokrewieństwo morderców. Jeden z dzienników donosi: Mieszkańcy Grahowy, gdzie się urodził morderca następcy tronu, Princip, przypominają sobie następujący szczegół: Mordercą arcyks. Franciszka Ferdynanda jest bliskim krewnym owego mordercy, który przed kilku laty zamordował w Grahowie komisarza starostwa Piotra Tartaglię, pochodzącego ze Splitu.

Defraudacye urzędnika bankowego. Urzędnik „Ostbanku" Oelsner w Poznaniu nakłonił wielu kupców do różnych transakcyj i oszukał ich na 200.000 marek, poczem uciekł do Ameryki. Oszusta ścigają.

Ofiarności publicznej polecamy wdowę Czerwenkową, matkę czworga dzieci, pozostającą w ostatniej nędzy. Mieszka przy ul. Filareckiej pod l. 72 na Zwierzyńcu. Nędza stwierdzona.

Zmarli:

W Frankfurcie zmarł nagle Włodzimierz hr. Grocholski, wybitny działacz narodowy i polityczny na Rusi, cieszący się wielką sympatyą całej ludności polskiej. Ś. p. Wł. Grocholski był posłem do I Dumy, a w roku 1908 założył najpoważniejsze pismo polskie na Rusi, „Dziennik Kijowski".

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożono: Marya Rudy 2 korony 10 hal., L. Landesdorf 2 korony, M. Weinreb 50 hal., N. N. 8 koron 14 hal. zebrane przy sposobności zawiązania osady „Sokoła" w Prądniku Czerwonym.

Składki:

Dla Tow. Szkoły Ludowej złożył p. Emil Gołogórski 10 kor.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 lipca termometr doszedł od + 14·6 do + 24·8 C.; — barometr opadał, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 4 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru + 16·5 C.; wiatr: północno zachodni.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego). Temperatura powietrza o godzinie 7 rano + 22° Cels., wiatr: wschodni; prognoza: pochmurnie, możliwe wypogodzenie.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Poniedziałek: „Norma".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Poniedziałek: „Popychadło".

Repertuar teatru lwowskiego.

Wtorek: „Romantyczna żona".

Obrady rolników.

Kraków, 6 lipca.

W gmachu własnym przy pl. Szczepańskim rozpoczęło się dzisiaj przed południem w Krakowie walne zgromadzenie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Marka, zebrali się uczstnicy w sali obrad. Zjazd jest bardzo liczny. Przybyli ziemianie z Galicyi zachodniej, księża, włościanie i nauczycielstwo, jako delegaci. W zjeździe bierze też udział szereg gości. Obok prezesa hr. Tarnowskiego zajął miejsce wiceprezydent nam. dr Fedorowicz.

Imieniem miasta przybył na zebranie wiceprezydent dr Szarski, ministerstwo rolnictwa reprezentuje szef sekcyi dr H. Köller, gal. Tow. gospodarskie we Lwowie prezes Witold ks. Czartoryski, zarząd główny Kółek rolniczych wiceprezes M. Jaroszyński, Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie prezes J. Męciński, Tow. rolnicze dla Ks. Cieszyńskiego sekretarz Alojzy Machalica, Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie radca Mendelsburg, Ligę Pomocy przemysłowej wiceprezes inż. Karol Rolle, centralne Biuro agrarne we Wiedniu p. Edward Maurizio. Z posłów ludowych biorą udzał pp. Średniawski, Witos, Serczyk, Jedynak i Klemensiewicz.

Zebranie zagaił prezes Tow. Rolniczego, Zdzisław hr. Tarnowski, dając na wstępie swej mowy wyraz głębokiemu żalowi z powodu śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. W dalszym ciągu przedstawił mowca ponury obraz warunków pracy rolniczej w kraju w ubiegłym roku. Niebywałe klęski gospodarcze, niejasna sytuacya polityczna w państwie, wreszcie niefunkcyonowanie Sejmu — to wszystko utrudniało normalne prace Towarzystwa, które za pierwszy swój obowiązek uważało podjąć akcyę zapomogową dla najbardziej potrzebujących. Akcya zapomogowa wprawdzie nie wystarczyła dla wszystkich, lecz uczyniła jedno, mianowicie uratowała ludność od lichwy nasionowej i żywnościowej.

Mowca podziękował ziemianom z Poznańskiego i Królestwa Polskiego za pomoc w naturze i pieniądzach, przysłaną dla nowych powodzian, oraz wszystkim ofiarodawcom, którzy pospieszyli z pomocą naszej ludności rolniczej. Komitet pracował usilnie na polu akcyi hodowlanej bydła, propagandy wiedzy rolniczej, assocyacyi rolniczej, oraz spółek handlowo-rolniczych.

Mowca wspominał także o potrzebie połączenia się towarzystw rolniczych w kraju, wreszcie poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Tow., między innemi śp. ministrowi Zaleskiemu, i marszałkowi śp. Gołuchowskiemu.

Ks. Witołd Czartoryski witał zjazd imieniem gal. Tow. rolniczego, p, Maryan Jaroszyński imieniem Zarządu głów. Tow. Kółek rolniczych. Obaj mowcy podkreślili konieczność połączenia się towarzystw rolniczych w kraju i witali z zadowoleniem kroki, rozpoczęte w tej sprawie.

Delegat Styła postawił wniosek o zmianę porządku dziennego, lecz wniosek nie uzyskał większości.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania, zabrał głos pierwszy wiceprezes Dr. Jul. Nowak i zdał sprawozdanie komitetu Tow. rolniczego z czynności za rok 1913 na polu hodowli bydła i obór gminnych.

Porządek dzienny obejmuje między innemi referat Dr. Stefczyka o pragramie krzewienia wiedzy rolniczej wśród ludności włościańskiej.

Po południu nastąpią wybory. Obrady zakończą się dzisiaj wieczorem.

Zjazd nauczycielstwa ludowego.

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Przemyśl, 6 lipca.

Wczoraj odbyły się tu obrady zjazdu członków Związku polskiego nauczycielstwa ludowego. Przybyło 451 delegatów ze 155 „Ognisk". Prócz delegatów zjawiło się wielu członków w charakterze gości. Zjazd zagaił prezes Nowak, który powitał przybyłych na zjazd posłów, reprezentantów uniw. ludowego i Związku strzeleckiego. Mowca wykazywał cyfrowo postępy organizacyi nauczycielskiej w roku sprawozdawczym i zaznaczył, że dzisiaj niema w kraju ani jednego powiatu, gdzieby nie palił się płomień związkowego „Ogniska". W końcu wspomniał o ważnych momentach działalności Związku.

Dyrektor Bałaban przedłożył rezolucyę, potępiającą napad niemiecki na sokolstwo polskie w Bielsku i żądającą od Koła polskiego w Wiedniu, by w sprawie tego napadu zażądało od rządu zadośćuczynienia i gwarancyi, że podobne wypadki nie bądą mieć mogły na przyszłość miejsca.

Następnie prezes Nowak wygłosił referat na temat „Ustrój i dzisiejszy stan szkolnictwa ludowego w Galicyi, i konieczność jego reformy".

Uchwalono potem bardzo obszerną rezolucyę, domagającą się gruntownej reformy całego szkolnictwa ludowego, zniesienia obecnej dwutypowości szkolnictwa ludowego, a natomiast zaprowadzenia jednolitej szkoły ludowej 8-klasowej, równej dla wszystkich, zniesienia szkoły dopełniającej, usunięcia z 4 niższych klas szkoły pospolitej nauki języka niemieckiego, ograniczenia w szkołach ludowych materyału rzeczowego, a zwrócenia natomiast większej uwagi na kształcenie serca i charakteru i na wychowanie narodowe, na rozwój władz umysłowych.

W dalszym ciągu domaga się rezolucya zaopatrzenia wszystkich szkół w odpowiednie budynki, urządzenia wewnętrzne i przybory naukowe, przeprowadzenia gruntownej rewizyi podręczników szkolnych, zniesienia dwutypowości seminaryum nauczycielskich w tym duchu, aby seminarya były jednolite i obejmowały 6-letni okres nauki, z czego dwa lata winny być poświęcone wyłącznie fachowemu wykształceniu na uniwersytecie. Dalej rezolucya domaga się przedłożenia wszystkich tych żądań przyszłemu Sejmowi i starania się o ich przeprowadzenie, oraz urządzania po rozpoczęciu się roku szkolnego wieców oświatowych w całym kraju w sprawie reformy szkolnictwa ludowego i seminaryjnego.

Po obszernej dyskusyi, uchwalono szereg rezolucyj poszczególnych Ognisk, i niektóre rezolucye odesłano do zarządu dla załatwienia.

Na posiedzeniu po południowem odczytano nadesłane na zjazd depesze, między innemi od posłów dr Lea, Bardla, Daszyńskiego, Grossa i Zieleniewskiego, od redakcyi „Nowej Reformy", od Polsk. Towarzystwa Pedagogicznego na Śląsku, Domu zdrowia w Zakopanem, od Związku nauczycielstwa w Austryi, od organizacyi nauczycieli szkół wydziałowych w Czechach, i t. d. Hucznemi oklaskami przyjęto depeszę od nauczycieli, odbywających ćwiczenia wojskowe w Krakowie.

Następnie zabrał głos imieniem Związku strzeleckiego p. Rydz, który dziękował za szczere i wydatne popieranie idei militarnego pogotowia polskiego i zachęcał do tej akcyi, ponieważ nagroda i cel jej wielki i jasny: „Niepodległość ludowej Polsce".

Następnie wywiązała się dyskusya nad sprawozdaniem zarządu, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi rewizyjnej, uchwalono drobne zmiany statutu w tym kierunku, aby związek mógł prowadzić przedsiębiorstwa przemysłowe na własną rękę, poczem przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik:

Prezesem wybrany Nowak Stanisław, do wydziału wybrani: Grabowiecki Leon ze Stanisławic, Jezuit Franciszek z Krościenka, Koczur Feliks z Milówki, Majer Jan z Gorlic, Nemecowa Felicya z Gorzkowa, Sowa Roman z Krakowa, Szado Józef Bronisław z Krakowa, Serlikowska Helena z Janowa i Tomaszewski W. z Łęk.

Dokonano następnie wyborów do sądu honorowego i komisyi rewizyjnej.

Po referacie p. Baścika na temat pragmatyki służbowej, przyjęto rezolucyę, zastrzegającą się przeciw ukróceniu praw obywatelskich nauczycielstwa ludowego, zamierzonemu w pragmatyce służbowej.

Wniosek o wystąpienie ze Związku nauczycielstwa słowiańskiego **odrzucono** nieznaczną większością.

O godz. 9 wieczorem prezes Nowak zamknął obrady. Uczestnicy zjazdu zgotowali mu owacyę i obsypali go kwiatami. Zjazd zakończono odśpiewaniem Pieśni Legionów.

Zgromadzenie Tow. pedagogicznego.

(Telefonem.)

Lwów, 6 lipca.

Wczoraj rozpoczęły się tu obrady walnego Zjazdu Polskiego Tow. Pedagogicznego. Na wstępie uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu zajść w Bielsku, poczem imieniem T. S. L. przemawiał dr Adam.

Rektor dr Twardowski wygłosił referat „O pojęciu wychowania", p. Stan. Krogulski z Sanoka „O roli nauczycielstwa w pracy spółdzielczej", p. Dubaj referat „O najnowszych prądach w wychowaniu", poczem uchwalono rezolucyę, domagającą się reformy dzisiejszej szkoły ludowej w duchu, wyrażonym w rezolucyach na zjeździe Związku nauczycielswa w Przemyślu. (Zob. „Zjazd nauczycielstwa ludowego." Przyp. Red.)

P-na Aleksandrowiczówna omówiła trudne położenie, w jakiem znajduje się T. S. L., i apelowała do nauczycielstwa, aby wzięło udział w zbieraniu datków na Dar Grunwaldzki.

P. St. Bieniowski wygłosił referat „O położeniu nauczycielstwa polskiego i jego zadaniach na najbliższą przyszłość".

Dzisiaj odbywają się obrady zjazdu w dalszym ciągu. Na porządku dziennym znajdują się sprawy administracyjne.

Echa.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń. Cesarz, który dzisiaj rano miał wyjechać z powrotem do Ischlu, zmienił dyspozycye i wyjedzie dopiero jutro.

Aresztowania w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Przeprowadzono tu rewizye domowe u całego szeregu dziennikarzy i studentów serbskich. Kilku Serbów, nieprzynależnych do Zagrzebia, wydalono.

Dr Sustersicz przeciw wielkoserbskiej propagandzie.

Lublana. Słoweńska partya ludowa urządziła wczoraj manifestacyę żałobną z powodu śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Brało w niej udział około 4000 osób. Marszałek kraju dr. **Sustersicz potępił ostro ruch wielkoserbski.** Arcyksiążę padł nie pomimo tego, że był przyjacielem południowych Słowian, lecz właśnie dlatego. Imperyalizm serbski obawiał się tej wybitnej osobistości, któraby spełniła nadzieje południowych Słowian i odebrała przez to racyę bytu **wielkoserbskiej propagandzie.** Z tą propagandą **muszą Słoweńcy walczyć bezwzględnie.** Serbskie dzienniki niechaj zajmują się stosunkami wewnątrz Serbii a nie szkalują monarchii. Austrya ma władcę z bożej łaski a oni władcę — z łaski morderców.

Położenie w Albanii.

(Telegr. „N. Ref.")

Durazzo. (Radiotelegram via Castelnuovo). Dzień wczorajszy minął spokojnie. Rozszerzona za granicą wiadomość, jakoby Boljetinac zginął, nie jest prawdą. Boljetinac żyje i przebywa w Durazzo.

Nadeszy tu wiadomości, jakoby **Epiroci zaatakowali Koricę** i po gwałtownym oporze wojsk rządowych ją **zajęli.** Prócz wojsk rządowych dostało się do niewoli dwóch oficerów holenderskich i były oficer austryacki Ghillardi, który obecnie znajduje się w służbie albańskiej. Dotąd jednak nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Wiedeń. Mimo zaprzeczenia serbskiego biura prasowego, „Alban. Corresp." na podstawie dowodów utrzymuje, że **w szeregach powstańców albańskich walczy kilkuset żołnierzy i oficerów serbskich.**

Durazzo. Przybyło tu wczoraj 27 ochotników z państwa niemieckiego.

Berlin. Poseł albański w Wiedniu, Surcja bej Flora w towarzystwie rzeźbiarza Gurschnera, przybył tutaj. Utworzył się komitet, mający wysłużonych żołnierzy zagranicznych wysłać jako ochotników do Albanii. Na czele komitetu stoi pensyonowany konsul Ryszard Wackerow i spensyonowany kapitan Jan Walter. — Komitet ponosi koszta transportu, i utrzymanie oraz koszta powrotu ochotników.

Opłakane położenie.

Berlin. Korespondent „Berl. Tageblattu" przestrzega ziomków przed emigracyą do Albanii, jest bowiem zdania, że **księciu nikt nie jest w stanie pomódz i że będzie musiał się usunąć.** Resztki wojsk księcia znajdują się w opłakanym stanie.

Paryż, 7 lipca.

„Echo de Paris" donosi, że **ks. Wied uda się** najpóźniej za dwa dni **na austryacki okręt wojenny.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 6 lipca.

Serbia i Watykan.

Rzym. Rząd czarnogórski wyraził życzenie, aby konkordat, zawarty między Serbią a Watykanem rozciągnięty także został na nowo zdobyte terytorya czarnogórskie. Rząd serbski miał się zgodzić na to życzenie Czarnogóry.

Turecki następca tronu a manewry niemieckie.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że turecki następca tronu ks. Jussuf Izzedin weźmie udział w tegorocznych manewrach w Niemczech, zaproszony przez cesarza Wilhelma.

Zographos.

Ateny. (Ag. at.) Z dobrego źródła słychać, że Zographos podczas swego pobytu tutaj oświadczył, że na zbierającem się dziś w Argyrokastro zgromadzeniu epirockiem użyje całego wpływu w tym kierunku, żeby przyjęto ugodę z Albanią.

Konflikt grecko-turecki.

Wiedeń. Mimo zapewnień rządu tureckiego, **prześladowania Greków w Małej Azyi** trwają dalej. Wczoraj przybyło do Konstantynopola 300 zbiegów greckich z Rodosto i Ganos, ale władze tureckie kazały im wracać do Małej Azyi.

Z Aten nadeszła wiadomość, że w sobotę wieczorem **torpedowiec turecki zaatakował żaglowiec grecki,** wiozący zbiegów greckich do Chios i po krótkiem ostrzeliwaniu zabrał go z sobą. Torpedowiec udał się następnie do wyspy Guvri, gdzie **zbombardował klasztor grecki.** Rybacy, ktorzy widzieli żaglowiec grecki, zapewniają, że zbiegów na nim już nie było, widocznie **Turcy ich wytopili.**

Wiedeń. Czynione są starania o pokojowe załatwienie zatargu. — Poseł grecki w Konstantynopolu udał się wczoraj do wielkiego wezyra w sprawie **położenia greckich poddanych w Turcyi.**

Delegat rządu tureckiego do grecko-tureckiej komisyi wychodźczej, Muktar pasza, wyjechał już do Smyrny. **Porta przyjęła też propozycyę grecką,** co do wyznaczenia jednego delegata zagranicznego, który w razie sporów ma być sędzią rozjemczym.

Demonstracya republikańska w Barcelonie.

Madryt. Z Barcelony donoszą: Odbył się tu burzliwy wiec republikanów, którzy urządzili następnie demonstracyę. Przyszło do starcia z policyą, przyczem wielu demonstrantów zostało zranionych.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 6 lipca.

Otwarcie wystawy tekstylnej. Staraniem Związku powszechnego artystów polskich" otwarto wczoraj w południe w pałacu Spiskim w lokalu „Związku" wystawę przemysłu tekstylnego polskiego, posługującego się pracami polskich artystów. Wystawa obficie obesłana przynosi różne rodzaje tkanin, dywanów, gobelinów, kilimów, haftów, makat i szat liturgicznych ze zbiorów prywatnych pp. Erazma Barącza, Ed. Goldsteina, ks. dra T. Kruszyńskiego, ks. dra Kaczmarczyka, S. Udzieli i innych. Wystawa, do której powrócimy w szczegółowem sprawozdaniu, przedstawia się bardzo interesująco i jest godną zwiedzenia.

Oddzielne numera „N. Reformy".

Oddzielne numera „Nowej Reformy", poranne po 10 hal., popołudniowe po 4 hal. (wychodzące w poniedziałki i dni poświąteczne po 10 hal.), można nabywać oraz składać prenumeratę w Krakowie:

Amster — Krowodrza (Mazowiecka).
Alfus — Mały Rynek 4.
Aleksandrowicz — Długa (dom Izby handlowej.)
Brenner — Dębniki (Rynek).
Bloch — św. Gertrudy (dom księży Misyonarzy).
Bauminger — Grodzka 10.
Cywa — Krowoderska 59.
Czarnucha — Starowiślna 29.
Dobrowolski — Czarnowiejska 51.
Dzikowska — Zwierzyniecka 15.
Grafczyński — Kochanowskiego.
Goldschneider — Mostowa 2.
Grudniewicz — Karmelicka 52.
Grudzińska — kiosk koło teatru miejskiego.
Goldberg — Wolska 25.
Goldberg — Starowiślna (kiosk koło III-go mostu).
Hilda — Karmelicka 17.
Hanusz — Karmelicka.
Hoffman — Wolnica 2.
Hupczyc — Jagiellońska 7.
Jakubowicz — Zygmunta Augusta.
Jabłoński — Dębniki (Rynek).
Janicki — Podgórze (Rynek).
Kenner — Gregórzecka 8.
Klimkowska — Długa.
Kempler — Zyblikiewicza 9.
Kukla — Długa 55.
Koch — Podgórze (Lwowska 9).
Kleinberg — Matejki 3.
Lichtman — Długa 66.
Laulicht — Plac W. Świętych 10.
Lasinger — Podgórze (Rynek 2).
Lichtig — Podgórze, Krakowska 3.
Landau — Plac Dominikański.
Libeskind — Krupnicza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Melchior Czarnecki

obywatel m. Krakowa

przeżywszy lat 61, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 lipca 1914.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 23 przy ulicy Radziwiłłowskiej wprost na cmentarz nastąpi we wtorek dnia 7 b. m. o godzinie 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione z stanie we środę dnia 8 b. m. o g. 8 rano w kościele OO. Reformatorów.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Ceny mięsa koszernego

zostały przez ogół rzeźników w następujący sposób unormowane: 5475 3 3

I-ej jakości po I K 92 h za kilogram.
II-ej jakości po I K 80 h „

Do zaciągania długów na moje imię i nazwisko nikogo nie upoważniłem, co do publicznej wiadomości podaję.

Jan Buła
Nadoficyał sądowy
zamieszkały w Podgórzu, ul. Kopernika 5.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń 6 lipca. (Giełda poranna).
Marki 117·81. Renta majowa 80·80. Renta koronowa węgierska 79·50. Akcye austr. zakł. kred. 592·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327.— Akcye Unionbanku 565·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 474·—. Akcye kolei państwowych 671·75. Lombardy 78·50. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 404·—. Alpiny 78·50. Rima-Muranyi 604·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2000. Losy tureckie 207·50. Ruble 251·12. Skoda 664·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: słabsze.

Panna do praktyki biurowej może się zgłosić pod „Praktyka" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 5489 1 2

Panna uzdolniona

w krawieczyźnie z dobrym krojem, bardzo dobrym gustem, poszukuje prywatnych domów na wyjazd do kąpiel lub do dworu. Adres: **„Róża 20"** poste rest. **Kraków.** 5486

Szczeniaki foksterriery, bernardy, nowofundlandczyki, wilczaki, collie i koty angorskie czarne i białe sprzeda hodowla **Barry et Diana, Hradec Królowej,** Czechy. 5470

Kupuje

się fortepiany krótkie, pianina, meble, sypialnie, jadalnie, salony, broń, kasy ogniotrwałe. Kraków, Gołębia l. 5, sklep. 5482 1 10

Do wynajęcia

sklep od 1 września, ul. Długa 38. 5444 1 3

Na biuro przemysłowe

lub mieszkanie do wynajęcia od 1 paźdz. 5 pokoi, przedp. kuchnia, łazienka, ośw. elektryczne, gaz., ul. Starowiślna 4, parter. 5413 1 3

Odnawianie mebli

jako to: sypialń, jadalń, salonów, fortepianów, naprawianie wszelkich uszkodzeń; zmiana kolorów na nowe, zupełnie odmienne; przyjmuje się również do odświeżania krzesła, urządzenia restauracyjne, hotelowe, przeróbki sklepowe, oraz czyszczenie posadzek; reperuje się drzwi, okna i t. d. Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Wykonanie artystyczne. Ceny niskie. Wymienionych robót podejmuje się także poza Krakowem. Wiadomość w sklepie p. Świerkosza, Kraków, plac Matejki l. 7. 5481 1 3

Do handlu

A. Frassa, ul. Grodzka, w Krakowie, potrzeba ucznia do praktyki. Z prowincyi mają pierwszeństwo. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5477 1 2

Potrzebne panienki

do szycia. Stradom 8, I p. 5218 5 0

Wszelkie próby nie zawiodły! Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze miejsce w nowoczesnej kosmetyce 4511 wyrobił sobie 9 30

SZUM

jako niezawodny środek przeciwko łupieżom i wypadaniu włosów. Dowodem tego stale zwiększające się wzięcie i liczne uznania. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal.

Mądry Polak po szkodzie?

Pamiętajmy:

że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksla, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego biura informacyjnego **Hieronim Weiss i Ska, Kraków, Groble 3,** istniejącego od 1887 roku. 5281 6 30

Piegi i wyrzuty skórne

usuwa zupełnie i nieszkodliwie, od szeregu lat znany i zawsze z pewnym skutkiem używany krem **„Benignina"**, wyrobu Drogueryi w Kołomyi. Słoik 80 hal. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. Żadna próba nie zawodzi. 4059 22 36

Do ulokowania

12.000 koron, na dobrą hipotekę w Krakowie. — Wyjaśnień udzieli **B. Zięborak,** c. k. oficyał Prok. Państwa w Krakowie. 5121 3 3

Najlepszy spirytus

na nalewki ca. 96% siły

poleca 5119 5 10

Parowa Fabryka Wódek Polskich

Romana Marczyńskiego

Kraków, ul. Kościuszki l. 25

Pałac,

filia: **Prądnik Czerwony**

Trakt Warszawski, Pocieszka, za rogatką.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie 4353 39 0

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.

Zakopane.

Jeden lub dwa pokoje z utrzymaniem po 5 kor. dziennie. Kasprusie 18. 5492 1 3

Ucznia

z ukończoną III klasą gimn. lub realną, przyjmie się zaraz na praktykę do handlu korzennego. Pierwszeństwo mają z początkową już praktyką. Zgłoszenia: Kl. Kucharski, Rzeszów. 5491 1 3

Apteka w Strumieniu

(Śląsk austr.)

przyjmie zaraz **ucznia.** 5464 1 3

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 5483 1 0

Koncypient rutynowany poszukuje zastępstwa lub stałej posady. Zgłosz. pod **„Koncypient"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5351 3 4

Tanio do sprzedania

motor benzynowy o sile 6½ HP. firmy „Benz", w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: H. Rosenzweig, Krzeszowice. 5362 5 5

Humbug amerykański.

Generalny zastępca maszyn do pisania **Smith a Bros**

Ludwik Aksman

tylko **ul. Szewska 15,** telefon 3288, oferuje je **w ratach po 8 K.** Wzorowe biuro pisania na maszynach. 5369 5 10

Niemka freblanka z kilkoletnią praktyką i dobremi świadectwami, oraz Polka z ukończoną VII klasą gimnazyalną poszukują zaraz miejsca nauczycielki, bony, lub panny do towarzystwa. Zgłoszenia pod **Freblanka** poste rest. **Kraków.** 5372 2 2

Psy rasy Ponteir

sprzeda Józef Suder, Konary (dwór), p. Mogilany. 5460 2 3

Panna z ukoń. 4 wydz., z egzaminem rach. państw., pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Anna" poste rest. Podgórze. 5404 2 2

Urzędnik

z ogólnem średniem wykształceniem, z egzaminem z rachunkowości państwowej, ze szkołą lasową w Bolechowie, z egzaminem państwowym, z dłuższą praktyką gospodarczą i biurową, przyjmie jakąkolwiek możliwą posadę. Pomoc chętnie wynagrodzi: „Edward" poste restante Przemyśl. 5371 3 3

Wiśnie hiszpańskie, czereśnie, renklody, gruszki wybierane, bardzo piękne, świeżo rwane — wysyła po 5 kg za 3 korony **J. Müller,** właśc. winnicy, **Kiskunhalas.** 5187 10 10

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie i damskie, **M. Schwarc,** Kraków, ul. Józefa 1. Kartka wystarczy. 4541 15 20

Nowootwarty Magazyn „FEMINA"

przy ulicy Grodzkiej l. 8

poleca **w wielkim wyborze** i po **cenach bardzo niskich**

BLUZKI

szlafroki, spodnice, halki, bieliznę damską i t. p. 5013 6 8

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Krem perłowy"

Jana Ihnatowicza

Tuba Kremu perłowego 50 halerzy. 3490 11 0

Założone w 1870 r.

Towarzystwo Zaliczkowe

w Krakowie

:::: Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. ::::

ulica Straszewskiego 28 (naprzeciw Uniwersytetu)

przyjmuje wkładki na książeczki i wypłaca

5%

od dnia złożenia do dnia wypłaty. - - - -

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 3797 10 10

Wystawa sklepowa

z całym aparatem do sprzedania. Wiadomość: Róg linii A-B i ul. św. Jana. 5401 4 5

W Myślenicach w willi radcy Bergiela, osobny pokój słoneczny do wynajęcia na lato, z utrzymaniem. Wiadomość na miejscu u Drowej Schmidtowej. 5414 2 3

Towarzystwo kasynowe

w Chrzanowie

poszukuje **zaraz restauratora,** który otrzyma korzystne warunki. Reflektanci zechcą nadesłać krótki opis swej dotychczasowej działalności wraz odpisem świadectw do dnia 15 lipca 1914 r. na ręce prezesa Towarzystwa. Pierwszeństwo mają żonaci, bezdzietni, z zawodu kucharze. 5466 2 2

Do pielęgnowania chorych

polecają się dobrze wyszkolone Siostry w miejscu, jak i w okolicach. **Podgórze koło Krakowa, ul. Józefińska 29.** Telefon 6090/VI. 5383 3 3

Dr Wojciech Ślęczka

adwokat w Sanoku

poszukuje **koncypienta.** 5465 2 3

Notaryusz w Pilźnie

ad Dębica

poszukuje **mundantki,** pierwszeństwo mają z praktyką biurową i językiem niemieckim, niezbędna szybka pisownia na maszynie Remingthon. Posada do obsadzenia od 15 lipca, względnie 1 sierpnia b. r. Podania nieukwalifikowanych pozostaną bez odpowiedzi. 5428 2 3

Poszukiwaną jest

inteligentna Polka, w średnim wieku, do samodzielnego zarządu małem domowem gospodarstwem na wsi i do towarzystwa u samotnej, średnio zamożnej, inteligentnej osoby (szlachcica). Łaskawe szczegółowe oferty z podaniem swego adresu, z opisem swojej osoby, przebiegu swego życia, oraz umiarkowanych warunków proszę nadsyłać pocztą: Rosya, Wilno, trzeci pocztowy oddział poste restante, okazicielowi papierowych pięciu rubli Nr 299685. 5426 2 2

Potrzeba 2 podróżujących

i 2 zastępców na Kraków, Mandel, Straszewskiego 10. 5452 2 2

Do sprzedania

lub zamiany na odpowiedni majątek ziemski jest w Łańcucie, mieście powiatowem (jest gimnazyum realne, miasto elektrycznie oświetlone), ładna willa z budynkami gospodarczemi, a nadto dużym ogrodem warzywnym i owocowym. Zgłoszenia pod **„Prowincya 5427"** przyjmuje Administracya „N. Reformy" do dnia 15 lipca 1914. 5427 2 3

Fabryka produktów chemicznych „LIBAN"

Tow. akc. w Podgórzu

poszukuje do bezzwłocznego wstąpienia

pomocnika magazyniera

władającego językiem polskim i niemieckim, oraz

portyera fabrycznego.

Zgłoszenia osobiste w fabryce sztucznych nawozów w Borku Fałęckim. 5457 2 8

Na miesiące letnie

przyjmuje się na przechowanie meble za bardzo niską opłatą.

Do wynajęcia zaraz za przystępną cenę większy magazyn 4995 i dwie piwnice. Bliższych informacyj udzieli: 6 6

KRAJOWY SKŁAD PUBLICZNY

w Krakowie, ul. Warszawska 19|21.

LECZNICA

dla zwierząt

oraz **Zakład kąpielowy**

Kraków, Lubicz 40 — Tel. 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze,** oraz **zwyczajne.** 4424 11 0

Artur Liebeskind
lekarz weterynaryjny.

NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD

KUFRÓW, WALIZ, TORB

NECESERÓW, MODNYCH TOREBEK DAMSKICH.
WIELKI WYBÓR PARASOLI i PARASOLEK.
PLEDY angielskie damskie i podróżne. ::
PŁASZCZE GUMOWE męskie i damskie.
3657 10 0 POŃCZOCHY, KRAWATY, CHUSTECZKI.

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW Floryańska 17.

Do sprzedania

14 parcel budowlanych,

w tem 5 narożników, od ca. 80 do 120 sążni kwadr. przy kompletnie urządzonej ulicy Kraszewskiego, zabudowanej już 12 dwupiętrow. domami (wodociąg, kanały, kabel elektr., chodniki), w pobliżu tramwaj, 2 szkoły i zakupiony przez miasto Kraków plac pod targowicę.

Wylot ulicy na Błonia — naprzeciw bramy parku Jordana.

Sążeń od 160 K wzwyż. 5118 5 10

Warunki spłaty bardzo dogodne.

Zgłoszenia do właściciela

Romana Marczyńskiego, Kraków, ul. Kościuszki 25.

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polityrowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 1 0

LECZCIE SIĘ SAMI Z REUMATYZMU BEZPŁATNIE

TEMU ODKRYCIU ZAWDZIĘCZAM ŻYCIE.



Fotografia ta daje wierny obraz mego stanu zdrowia, gdy ciężko chorowałem na reumatyzm i podagrę. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem ledwie 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchały i wykrzywiły się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznawałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie-że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek zaznajomić każdego z tą cudowną receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiejkolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **zupełnie bezpłatnie** moją receptę. **Nie wysyłajcie pieniędzy.** Życzę sobie dać go każemu zupełnie zadarmo i przekonać każdego, co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia wskazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy. czytelnicy, podobne przechodzicie męki; moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkiah aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do: 2443 4 11

M. E. TRAYSER, No. 158, Bangor House, Shoe Lane, Londyn, E. C., w Anglii.

Centryfugowe

Masło przeworskie

znane w całym kraju z tłustości, doskonałego smaku i jędrności, pod gwarancyą czysto-naturalne:

5 kg. niesolonego 11 K
5 kg. solonego 10 K

wysyła w posyłkach pocztowych codziennie świeże **Witołd Jaryczewski, Przeworsk.** 5394 4 10

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

beletrystycznych i naukowych

J. GUMPLOWICZ

znajduje się stale przy

Placu W. W. Świętych L. 8.

Nr. Telefonu 2372.

Książki w kilku językach. **Nowości we wszystkich działach.** Życzenia P. T. Czytelników z prowincyi załatwia się odwrotnie. 246 24 0

L. 70545/914. 5484 1 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót:
1) murarskich i burzenia,
2) betonowych i żelazno-betonowych,
3) ciesielskich,

wykonać się mających przy budowie Muzeum Narodowego na Wawelu, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na **dniu 23 lipca 1914 r.** godzina 12 ta w południe. Wadyum na powyżej oferowane roboty wynosi 2½% od sumy oferowanej i ma być złożone przed terminem licytacyjnym w głównej Kasie miejskiej, a poświadczenie złożenia tegoż dołączone ma być do oferty.

Plany, warunki, arkusze ofertowe będą wyłożone w biurze kierownictwa przebudowy na Wawelu, gdzie się udziela również wszelkich wyjaśnień.

Oferty złożone po terminie licytacyjnym nie zostaną uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 1 lipca 1914.

Leo.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus á słoik 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus á pudełeczko 40 h 80 h K 1·50 i 2 K 20 h. 5471 1 10

670 sztuk sosen drzewa

budowlanego, gonnego, sprzeda Magistrat miasta Lipnicy Murowanej na licytacyi dnia 9 lipca 1914 r.

Cena wywołania wynosi 8519 kor. 40 hal.

Oferty pisemne należy wnosić do Magistratu najdalej do **dnia 9 lipca 1914 r.** godziny 10 rano i złożyć w tym terminie 10% wadyum do Kasy gminnej miejskiej.

W tymsamym dniu o godzinie 2-giej po południu odbędzie się w kancelaryi miejskiej ustna rozprawa ofertowa.

Wszystkich informacyj udziela Magistrat tylko w środy i piątki przed południem.

Zwierzchność gminna w Lipnicy Murowanej,
dnia 16 czerwca 1914.

Burmistrz
5013 9 10 **Jan Piotrowski** m. p.



„LADA"

14 pat. świat. **Podtrzymywacz biustu** 14 pat. świat.

Prawdziwy tylko z zielonym wrobionym znakiem „LADA". — Dostać można w odnośnych lepszych handlach; jeśli gdzie niema, to udać się tylko do wyłącznego fabrykanta **G. Brucknera, Wiedeń, III, Rasumofskygasse 24, Abt. 2.** Zażądać broszurki! 4784 6 6

IV. 83/855 5476 2 3
365

Edykt.

Dnia 2 maja 1854 r. zmarł we Lwowie Izaak Aron Rosenstein, właściciel dóbr Złotkowice w powiecie przemyskim i realności obj. whl. l. kons. 119 drugiej dzielnicy miasta Lwowa i zapisał w umowie o dziedziczenie z daty Lwów 11 września 1848 legat w kwocie 1000 złr., płatny po śmierci jego żony Chaji vel. Klary Rosenstein na rzecz swoich ubogich krewnych.

Jego spadkobierczyni bł. p. Chaja vel. Klara Rosenstein ur. Reizes złożyła odpowiednią kwotę do depozytu tutejszego Sądu, a kwota ta od jej śmierci wskutek przyrostu procentów jeszcze znacznie wzrosła.

Wzywa się tedy ubogich krewnych wyż wymienionego Izaaka Arona Rosensteina, a w szczególności syna jego siostry Seldy Mandelbaum recte Rosenstein, Salamona Mandelbauma recte Rosensteina, który mieszkał w roku 1855 w Wiśniczu, a później w Krakowie, względnie potomków tegoż, aby, jeżeli mają pretensyę do tego legatu, zgłosili się w przeciągu jednego miesiąca w tutejszym sądzie i przedłożyli dokumenta, udowadniające ich pokrewieństwo z bł. p. Izaakiem Aronem Rosensteinem, tudzież należycie wystawione świadectwo ubóstwa, a to pod tym rygorem, że po upływie tego terminu legat powyższy będzie rozdzielonym między tych, którzy się w terminie zgłosili, przy uwzględnieniu przepisów §§ 682 i 559 ustawy cywilnej.

Ktokolwiekby mógł udzielić informacyi o pomienionych krewnych bł. p. Izaaka Rosensteina, zechce o tem donieść podpisanemu Sądowi lub też ustanowionemu dla nich kuratorowi Dr Izydorowi Feilesowi, adwokatowi krajowemu we Lwowie, ul. Kościuszki 8.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 czerwca 1914.



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telof. 1359 2651 127 0

W pięknej okolicy, blisko Zakopanego, pokoje z całem utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia Leśniczówka w Witowie p. Chochołów. 5422 2 3

Do wynajęcia

zaraz:

7 pokoi frontowych, łaz., kuchn
lub
4 pokoje front., łaz., kuchnią
3 „ „ „
na II piętrze, ul. Szpitalna 19, narożnik ul. św. Marka;
4 pokoje, kuchn., łaz., na I p., ul. św. Marka 27. 5277 5 6

Automat muzyczny

Dalibor, mało używany, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: Jan Budyński, Radłów. 5454 2 2

Wiśnie

z ogrodu wysyłamy w 5-kg koszyczkach za 5 K. Za 14 dni wysyłać będziemy morele także za 5 K, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyłka owoców Schachnen i Dikman w Zaleszczykach. 5382 2 4

Staruszka ośmdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. P.** lub podaje adres. 2657 18 0

Pokój

jeden lub dwa, dla przejezdnych lub na stałe. Ul. Długa l. 9. Cholewiczowa. 5226 8 0

Słuchacz filozofii

(filologii klas.), zdolny i rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyj lub guwernerki na wakacye, względnie na cały rok. — Do egzaminów poprawczych przygotowuje z pewnym wynikiem. — Adres: **J. O., sł. fil., Uniwers. Jagiell.** w Krakowie. 5410 3 0

Inteligentna wdowa

z doskonałą konwersacyą niemiecką i francuską, poszukuje posady jako nauczycielka, wychowawczyni lub towarzyszka. Przyjmie również zarząd domu lub pensyonatu. **K. P. 28** poste rest. **Kraków.** 5323 5 0

Olej do podłóg

zapobiega tworzeniu i unoszeniu się kurzu.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za K 3·80 opłatnie.

Lakier do tablic szkolnych czarny, matowy i z połyskiem.

Polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37. 4495 2 2

Od 4 koron
Sukale damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II piętro,** kamienica w podwórzu. 2930 18 0

Objaśniające broszury o chorobach

gruczołu krokowego,

kamienia moczowego i zwężeń (stryktur) wysyła zadarmo **sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy).** 3124 11 0

Na sezon letni

poleca

Fabryka Pończoch

ul. Szewska 4 (w podwórzu)

wielki wybór pończoch, skarpetek, dziecięcych pończoch i skarpeteczek: ażurowych, gazowych, fil d'Ecosse, w różnych kolorach i deseniach po najtańszych cenach.

Przyjmuje się też pończochy do nadrobienia po 50 i 60 hal. od pary. 3265 11 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.